

KRESOWIAK GALICYJSKI

ISSN 1426-4773

Indeks 334596



Nr 11 (252) Listopad 2017

www.kresowiakgalicyjski.pl

Cena 2, 50 zł (w tym 5% VAT)

Saga galicyjskiej linii rodu Zuchowskich (II)

W pierwszej części artykułu pisaliśmy o potomkach Jana Zuchowskiego: Jędrzeju, Leonie, Cecylii, Karolinie. W obecnym numerze piszemy o kolejnych.

Julia, córka Jana i Katarzyny Zuchowskich wyszła za mąż za Piotra Sitarza, który w Narolu był cenionym kowalem. Mają dzieci: Kazimierę, Helenę, Marianę, Eugeniusza i Krystynę. Najstarszy syn Kazimierz i jego żona Jadwiga - wieloletni nauczyciele, założyli Izbę Pamięci w Narolu Wsi, która obecnie wzbogacona znajduje się w szkole w Lipsku. Szkoła ta została w latach 60-tych ub. wieku wybudowana dzięki staraniom Kazimierza i Jadwigi. Córka Helena wraz z mężem Zygmuntem Romaniszynem pracowała jako księgowa w PGR-ach.

Szymon przed wojną sprowadził się z rodziną do Cieszanowa. Miał cztery córki:

Stanisławę, Katarzynę, Ludwikę i Marię nazywaną też Weronika. W Cieszanowie 29



Część uczestników zjazdu rodziny Zuchowskich

kwietnia 1944 roku, Szymon wracając z pogrzebu aptekarki Bajorskiej, został zastrzelony. Była to śmierć tym bardziej tragiczna, bo przypadkowa, gdyż nastąpiła z rąk polskiego podziemia - żołnierzy AK, z którymi współpracował jako łącznik przewożący m. in. broń. Jego córka Stanisława wyszła za mąż za Czesława Komosińskiego. A ich córka Maria (Marzena) Steudle-Weishaupt - wyemigrowała do Niemiec i mieszka tam z rodziną. W Niemczech

jest ambasadorem polskości. Wciąż utrzymuje żywy, emocjonalny kontakt z krajem i rodzinnym Cieszanowem. W Cieszanowie zostały też kolejne dwie córki Szymona: Ludwika, której mężem był Marian Świtalski i Katarzyna a jej mąż Kazimierz Ważny. W Lubaczowie mieszka żyjąca czwarta córka Szymona - Weronika. Wyszła za mąż za lubaczowianina Mieczysława Piątka, długoletniego zasłużonego pracownika Lasów Państwowych. Jej syn Janusz mieszkający w Niemczech, był jednym z organizatorów zjazdu i z bratem Marzeny Andrzejem wsparli go finansowo.

Antoni Zuchowski ukończył studia medyczne na Uniwersytecie we Lwowie ze stopniem naukowym doktora medycyny. W 1965 roku uzyskuje specjalizację II stopnia z zakresu chirurgii i ginekologii. Był lekarzem we Fryszaku, a krótko po wojnie pełnił funkcję dyrektora szpitala w Lubaczowie. Ostatnio pracował jako dyrektor szpitala w Głubczycach, gdzie zmarł w 1972 roku. Jego syn Adam ukończył



Od lewej strony - Olav Münzberg, rodzeństwo Stanisław Roman i Janina Szarek

110 rocznica powstania Banku Spółdzielczego w Lubaczowie

Mszę świętą odprawioną w Kościele św. Stanisława w Lubaczowie przez biskupa Mariusza Leszczyńskiego w asyście ks. Andrzeja Stopyry i ks. Romana Karpowicza rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe 110 rocznicy powstania Banku Spółdzielczego w Lubaczowie. Po nabożeństwie zebrani zwiedzali nową siedzibę nowo wybudowanego baku. Goście byli pod wrażeniem imponującego standardu i wyglądu budynku. Wyrażali podziw i uznanie dla Rady i Zarządu Banku, którzy podjętą inwestycję doprowadziła do pełnej realizacji.

Następnie w Państwowej Szkole Muzycznej nastąpiło otwarcie Gali Jubileuszowej. Przewodniczący Rady Nadzorczej Czesław Mazurek powitał gości i zebranych. Podkreślił, że siła, pozycja banku wypływa z jego długiej ponad stoletniej historii. Zaakcentował tangę pracowników. i w imieniu Rady Nadzorczej złożył im serdeczne podziękowania.. Przewodniczący wymienił byłych prezesów: obecną na jubileuszu Renate Solarz i zmarłą Danutę Płonczyńską za kadencji których bank się również rozwijał. - Rodzimiy kapitał,



Od lewej: Elżbieta Szatańska - Wiceprezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Lubaczowie, Paweł Kapel - Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Lubaczowie, Zdzisław Kupczyk - Prezes Zarządu Banku Polskiej Spółdzielczości, Adam Dudek - Przewodniczący Rady Nadzorczej Banku Polskiej Spółdzielczości

cd. ze str. 1

110 rocznica powstania Banku Spółdzielczego w Lubaczowie



Zarząd Banku dziękuje za sprawowaną homilię pod przewodnictwem ks. biskupa Mariusza Leszczyńskiego

znane postulaty lokalnych społeczności, członkowie których jest 3,5 tysiąca decydują o silnej pozycji banku – akcentował przewodniczący. Powiedział, że w naszym otoczeniu niewiele jest placówek które mogą się pochwalić takim jubileuszem. Przewodniczący podziękował wszystkim obecnym, że przyjęli zaproszenie i przybyli na uroczystość.

Jako kolejny zabrał głos prezes Banku Spółdzielczego w Lubaczowie Paweł Kapel. W swoim wystąpieniu sięgnął do historii, przypomniał okoliczności powstawania pierwszych banków spółdzielczych. - 110 lat to cztery pokolenia to tysiące ludzi, to urodziny, wesela ale również śmierć i żałoby, to czas wojen, pożogi ale i odbudowy. W ciągu 110 lat bank nieprzerwanie i wiernie towarzyszył swym klientom i pracownikom pomagał ludziom, starał się zawsze odpowiadać na potrzeby ekonomiczne – mówił prezes. Zwracając się do pracowników powiedział: - To dzięki wam możemy istnieć. To wasza ciężka, codzienna praca pozwala nam doskonalić naszą działalność, żeby świadczyć usługi na najwyższym poziomie. Prezes zaakcentował, że dzisiejsze spotkanie jest dowodem że wszystko co robiliśmy dotąd było potrzebne i skuteczne a Bank Spółdzielczy to ważny element dla gospodarki kraju a przede wszystkim społeczności lokalnej. - Spotykamy się z przekonaniem, że nasza praca, służba jest wciąż ludziom potrzebna – powiedział prezes. Zapraszając na wspólne świętowanie 110-lecia Banku Spółdzielczego w Lubaczowie prezes podziękował pracownikom, Zarządowi, Radzie Nadzorczej. Przypomniał, że przed dekadą mieliśmy ponad 4 tys. klientów a dziś mamy 17 tys. W 2007 roku w banku było 44 pracowników a dziś jest ich ponad 100.

Prezes powitał przybyłych na uroczystość gości: **Zdzisława Kupczyka** - prezesa Zarządu Banku Polskiej Spółdzielczości S.A., członków Rady Nadzorczej Banku Polskiej Spółdzielczości S.A. na czele z jej przewodniczącym **Adamem Dudkiem** - prezesem Banku Spółdzielczego w Limanowej, **Edwarda Tybora** - przewodniczącego Rady Zrzeszania Banku Polskiej Spółdzielczości, **Rafała Makuszewskiego** - wiceprezesa Zarządu Spółdzielni Systemu Ochrony Zrzeszenia Banku Polskiej Spółdzielczości, **Władysława Mikucwicza** - przewodniczącego Rady Nadzorczej Krajowego Związku Banków Spółdzielczych, Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w Lubartowie, **Edwarda Słupka** - pełnomocnika Krajowej Rady Spółdzielczej, **Andrzeja Turko**, przedstawiciela Związku Rewizyjnego Banków Spółdzielczych, ks. biskupa dr **Mariusza Leszczyńskiego**, ks. dziekana **Andrzeja Stopyrę** - proboszcza Parafii pw. Św. Stanisława BM, ks. **Romana Karpowicza** - proboszcza Parafii pw. Św. Karola Boromeusza, **Andrzeja Nowakowskiego** - dyrektora Pionu Banków Spółdzielczych Asseco Poland S.A., wódcę jednostek samorządu terytorialnego, które obsługuje nasz bank: **Jana Kowalczyka** - starostę tomaszowskiego, **Józefa Michalika** - starostę lubaczowskiego, **Krzysztofa Szpyta** - burmistrza Lubaczowa, **Wiesława Kapla** wójta Gminy Lubaczów, **Zdzisława Zadwornego** - burmistrza Miasta i Gminy Cieszanów, **Andrzeja Gryniwicza** - burmistrza Miasta i Gminy Oleszyce, **Barbarę Małecką** - wójta Gminy Stary Dzików, **Robertę Serkisa** - wójta Gminy Horyniec - Zdrój, **Tomasza Lorenca** - wójta Gminy Wielkie Oczy, **Artura Brosia** - sędziego Sądu Rejonowego w Lubaczowie, **Andrzeja Nepelskiego** - dyr. Zespołu Szkół im. Gen. Józefa Kustronia, radnego Sejmiku Województwa Podkarpackiego, **Zbigniewa Hypiaka** - dyr. Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Lubaczowie, **Marka Hadla** - dyr. Powiatowego Urzędu Pracy - przewodniczący Rady Miasta Lubaczowa, **Janinę Witkoś** - prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubaczowie, **Stanisława Burego** - dyr. Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubaczowie

Radosława Czajkowskiego dyr. Państwowej Szkoły Muzycznej im. Krzysztofa Komedy w Lubaczowie, **Andrzeja Kindrata** dyr. Miejskiego Domu Kultury w Lubaczowie, mec **Piotra Orła**, **Stanisława Makarę** - dyr. Muzeum Kresów w Lubaczowie, **Leszka Lewientowicza** - kierownik Biura Ośrodka Doradztwa Rolniczego, **Marka Leję** - kierownika Biura Terenowego KRUS w Lubaczowie, **Stanisława Różyckiego** - Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Lubaczowie, **Wacława Matłoka** - wiceprezesa Zarządu Biura Projektowego MWM Architekti Sp. z o.o. w Rzeszowie, **Joannę Znamierską** - Palka i Zbigniew Palka, współwłaściciele Pracowni Projektowej ZNAMART, **Martę Włodykę** - prezesa Zarządu REMBUD sp. z o.o. w Strzyżowie, **Tomasza Wojtynę** - wiceprezesa Zarządu REMBUD sp. z o.o. w Strzyżowie, **Andrzeja Wasieńko** - kierownika budowy, **Wojciecha Para** - prezesa Zarządu Security Office sp. z o.o. w Rzeszowie, **Urszulę Ziomek** dyr. Oddziału Regionalnego Concordia Polska w Lublinie, **Adama Protasiewicza** - przedstawiciela Biura Informacji Kredytowej, **Janusza Skalskiego** - nadleśniczego Nadleśnictwa Narol, **Robertę Banasia** - nadleśniczego Nadleśnictwa Lubaczów, dr **Zygmunta Kubraka** - historyka, długoletniego dyrektora Muzeum Kresów w Lubaczowie, **Reginę Solarz** - długoletniego dyrektora Banku Spółdzielczego w Lubaczowie, mec. **Tadeusza Ciekiewicza** - ostoję lubaczowskiej palestry, wieloletniego członka Zarządu Banku, byłych przewodniczących Rad Nadzorczych: **Władysława Żmurkę**, **Zbigniewa Słotwińskiego**, **Marka Stanisławczuka**, **Kazimierza Skibę**.

Prezes powitał również Radę Nadzorczą Banku Spółdzielczego w Lubaczowie na czele z przewodniczącym **Czesławem Mazurkiem**, emerytów - byłych pracowników Banku Spółdzielczego w Lubaczowie a wśród nich **Stanisława Kopciucha** - emerytowanego długoletniego wiceprezesa Zarządu naszego banku.

Na uroczystości niżej wymienionym przyznano odznaczenia **Za Zasługi dla Bankowości Spółdzielczej**. Odznaczenia otrzymali: członkowie Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Lubaczowie; **Czesław Mazurek**, **Zdzisław Cioch**, **Jan Janczura**. Działacze samorządowi pełniący w prze-



Zarząd Banku z jubileuszowym tortem

szłości funkcje przewodniczących Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Lubaczowie: **Władysław Żmurko**, **Zbigniew Słotwiński**, **Marek Stanisławczuk**, **Kazimierz Skiba**, członkowie Zarządu Banku Spółdzielczego w Lubaczowie: **Paweł Kapel**, **Elżbieta Szałańska**, **Piotr Żmurko**, **Stanisław Goraj**.

Pracownicy Banku Spółdzielczego w Lubaczowie: **Bożena Buczek**, **Maria Kostecka**, **Maria Niżnik**, **Henryk Osojca**, **Bogusława Cybulska**, **Danuta Jakubiec**, **Maria Samagalska**, **Bogusława Junikiewicz**, **Elżbieta Jędruchów**, **Maria Bąk**, **Małgorzata Kuca**, **Małgorzata Kikta**, **Barbara Gajerska**, **Elżbieta Kryla**, **Grażyna Popek**, **Krystyna Siryk**, **Józefa Nieckarz**, **Maciej Strzałkowski**, **Anna Cisek**, **Agnieszka Kielar**, **Wojciech Osojca**, **Janina Antosz**, **Edward Ilnicki**.

W części artystycznej wystąpił duet **Wojciech Myrczek i Paweł Tomaszewski**. Po koncercie w Pensjonacie Roztocze w Obszy miała miejsce obiadokolacja. Tutaj też w przyjemnej kameralnej atmosferze odnowione zostały dawne przyjaźnie i przy wspaniałej muzyce uczestnicy jubileuszowego spotkania świetnie się bawili.

Obszerną relację z uroczystości, w tym wystąpienia zaproszonych gości, zamieścimy w kolejnym numerze Kresowianka.

Marian Ważny
Zdjęcia Tomasz Michalski

Krzyż szczególnym kluczem do nieba

Uwielbiany, czczony, adorowany, omodlony Wielkopiątkowy Krzyż św. Jana Pawła II, po prawie siedmiomiesięcznej wędrówce od parafii do parafii naszej diecezji zamojsko-lubaczowskiej, 11 października 2017 roku dotarł do Lubaczowa. Najpierw do papieskiego kościoła pod wezwaniem jego patrona św. Karola Boromeusza. Powitali go jak wszędzie: dzieci, młodzież, dorośli, proboszcz.. Proboszcz ks. Roman Karpowicz apelował, by za przykładem A. Hlonda, S. Wyszyńskiego, K. Wojtyły – Jana Pawła II w swoim życiu postawić na Maryję. Podziękował ks. Zygmuntowi Jagiełło, notariuszowi Kurii Diecezjalnej, za przeprowadzone trzydniowe rekolekcje przygotowujące na przyjęcie Krzyża. Zaśpiewany został hymn o Krzyżu. Koncelebrowanej Eucharystii przewodniczył Pasterz diecezji bp Marian Rojek. Modlitwie różańcowej przewodniczył ks. Marian Wyrwa. W godzinie uwielbienia zagrał na organach gość Warszawy Jan Bakszczanin, a młodzieżowa grupa teatru „Arki Lwowskiej” przedstawiła spektakl pt. „Pod stopy krzyża” w reżyserii ks. kan. Józefa Dudka. Po Apelu Mszę św. w intencji nowych po-



Krzyż Wielkopiątkowy

wołań kapłańskich i zakonnych sprawowali rodacy – kapłani pochodzący z tej parafii. Przewodniczył wicedziekan cieszanowski ks. Ryszard Antonik, a homilię wygłosił ks. Paweł Kubiszyn. W drugim dniu peregrynacji Krzyż Wielkopiątkowy św. Jana Pawła II odwiedził sanktuarium cierpienia i uzdrowienia – Szpital Powiatowy.

Na kolejną dobę Krzyż pozostał w Lubaczowie, ale w parafii konkatedralnej. Nie został przywieziony wozem strażackim – kaplicą, a w procesji przeniesiony przez Rycerzy Kolumba. W parafii tej od 7 do 14 października trwało Jerycho Różańcowe, nieustanna modlitwa przed Najświętszym Sakramentem oraz przez 3 dni rekolekcje prowadzone przez ks. Sylwestra Zwolaka, dyrektora Wydziału Duszpasterskiego w Zamościu. Eucharystii na powitanie Krzyża przewodniczył bp Mariusz Leszczyński.

Warto zauważyć, że bp M. Leszczyński sprawował Mszę św. w ornatie papieża Jana Pawła II oraz ofiarowanym przez Niego kielichu i patenie. Po Mszy św. Różaniec poprowadziła młodzież z KSM pod przewodnictwem ks. Tomasza Szady. „Mszy powołaniowej” po Apelu sprawowanej przez 12 kapłanów pochodzących z tej parafii przewodniczył ks. Witold Batycki, dziekan biłgorajski, a kazanie wygłosił najmłodszy ks. Tomasz Żurawel. Trwało całonocne czuwanie wiernych. 13 października o godz. 11 w intencji chorych Eucharystię sprawował ks. Marian Maciołek i udzielono chorym sakramentu namaszczenia. Po Drodze Krzyżowej odbyło się spotkanie z Janiną i Stanisławem Trafalskim, od których zaczęła się historia Krzyża. Dali wzruszające świadectwo. W godzinie Miłosierdzia Bożego o godz. 15 odprawiona została Msza św. z udziałem wielu kapłanów z diecezji pod przewodnictwem Pasterza diecezji bp. Mariana Rojka i seniora bp. Jana Śrutwy. Była to Eucharystia pożegnania Krzyża na zakończenie peregrynacji. Bp Rojek poświęcił wiernym krzyże i odmówił modlitwę do św. Jana Pawła II.

Po Mszy św. uformowała się długa procesja, by pod przewodnictwem orkiestry dętej, pocztów sztandarowych, służb mundurowych, kapłanów, odprowadziła Krzyż Wielkopiątkowy Jana Pawła II do Krzyża Papieskiego ustawionego koło stadionu, gdzie papież Jan Paweł lądował i odprawił Mszę św. 3 czerwca 1991 r. podczas IV Pielgrzymki do Ojczyzny. Po modlitwie pożegnania Krzyża pod przewodnictwem ordynariusza diecezji bp. Mariana Rojka i odśpiewaniu „Boże coś Polskę” i „Barki” Krzyż opuścił naszą diecezję. Odejechał do kościoła pod Rzeszowem, by mogli przy nim modlić się wierni tamtej parafii. Zakończyła się peregrynacja Krzyża Wielkopiątkowego św. Jana Pawła II w diecezji zamojsko-lubaczowskiej.

Adam Łazar

Odbudowana dzwonnica w Podlesiu

W dniu 26 września 2017 roku odbyła się uroczystość poświęcenia odbudowanej dzwonnicy w Podlesiu, w którym jest kościół filialny parafii św. Andrzeja Boboli w Baszni Dolnej. Wydarzeniem towarzyszącym była konferencja pt. „Społeczne i kulturowe aspekty osadnictwa józefińskiego na ziemi lubaczowskiej”.

– Bardzo się cieszę, że możemy tu w Podlesiu zgromadzić się, by poświęcić odbudowaną dzwonnice. Przed rokiem podpisaliśmy list erekcyjny wmurowania kamienia węgielnego pod budowę tej dzwonnicy. Dziś ją poświęcamy i oddajemy do użytku. Świadczy to o naszej dbałości o historię i dziedzictwo kulturowe. Przy okazji wyremontowaliśmy drogę, urządzili parkingi, ułożyli chodniki, by ułatwić życie mieszkańcom tej wsi – powiedział wójt gminy Lubaczów Wiesław Kapel. Młodzież Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Baszni Dolnej przedstawiła montaż słowno-muzyczny o historii tej miejscowości i poetyckie strofy o dzwonach. Dowiedzieliśmy się, że Podlesie to dawna józefińska kolonia Reichau utworzona w 1783 roku na pograniczu Baszni Górnej i Huty Kryształowej. Osadzono w niej 23 niemieckie rodziny, dając im 150 hektarów ziemi. W 1856 r. wzniesiona została murowana świątynia służąca jako zbór ewangelicki. Koloniści wyjechali do Niemiec, swoją świątynię przekazali kościołowi katolickiemu. W świątyni po wojnie była stajnia dla koni. Zniszczeniu uległa wieża kościoła, ucierpiała posadzka i dom pastora. Przed dewastacją świątynię uratował proboszcz ks. Tadeusz Lewanderski z Baszni Dolnej, który wyremontował obiekt, następcy go ulepszyli i teraz służy jako kościół filialny. Do programu artystycznego włączył się dr Dirk Iben z Niemiec, który recytował wiersz o dzwonach nawołujących „do punktualności, wierności, do służby ludziom i Bogu”. Po przecięciu wstęgi odsłonięcia dzwonnicy, proboszcz parafii w Baszni Dolnej ks. Leszek Bruśniak ją poświęcił. Dla upamiętnienia tego wydarzenia posadzono pięć drzewek lipowych.

W Centrum Edukacyjno-Kulturalnym zwanym „Pastorówką” odbyła się konferencja na temat: „Społeczne i kulturowe aspekty osadnictwa józefińskiego na ziemi lubaczowskiej”. Dr Franciszek Faluszczyk z Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego w swoim wykładzie ukazał „Kolonizację niemiecką Galicji według źródeł demograficznych i kartograficznych”. O podróży kolonistów józefińskich z krajów niemieckich do Galicji mówił Janusz Hetmańczyk. Kustosze Muzeum Kresów w Lubaczowie Janusz Mazur zaprezentował „Dziedzictwo sztuki sakralnej kolonizacji józefińskiej na terenie powiatu lubaczowskiego”.

Na konferencji podsumowano także 10 lat współpracy gminy Lubaczów z potomkami kolonistów niemieckich w realizacji projektu „Podlesie – Reichau”. – W roku 2009 projekt pozyskania środków z funduszy unii europejskiej pozwolił na rozpoczęcie prac remontowych. W 2011 r. oddaliśmy obiekt do użytku mieszkańców wsi. Podczas Festiwalu Kultur i Kresowego Jadła zainaugurowaliśmy działalność Centrum Kulturowo-Edukacyjnego. Najważniejszym projektem który realizowaliśmy była renowacja 108 nagrobków na cmentarzu. Wydano okolicznościową publikację. 12 września 2016 r. położyliśmy kamień węgielny pod budowę dzwonnicy, dziś ją poświęciliśmy. Te dokonania były możliwe dzięki dużemu zaangażowaniu Isoldy Iben-Metzger i jej syna dr. Dirka Ibena, którym bardzo dziękuję. – mówił wójt gminy Lubaczów Wiesław Kapel.

– Szukaliśmy potomków rodzin galicyjskich, nawiązaliśmy z nimi kontakt, przekonaaliśmy do realizacji naszych zamierzeń. Znaleźliśmy ich, nie tylko w Niemczech i Austrii, ale i w Kanadzie i USA. Kontakty wykorzystujemy do zbiórki pieniężnej na wsparcie podejmowanych działań w Podlesiu i starego materiału fotograficznego. Gmina Lubaczów staje się znana w świecie. Dziś cieszymy się z osiągniętego sukcesu. Jak powiedział kiedyś tutaj proboszcz „...i stare drzewa cmentarza w Reichau śpiewają w podzięce i zadumie” – mówiła ze wzruszeniem Isolda Iben-Metzger. Była - z okazji tego małego jubileuszu - wymiana upominków.

Adam Łazar



Dzwonnica w Podlesiu

Bp Wacław Świerzawski i jego związki z Cieszanowem

W Sandomierzu zmarł biskup Wacław Świerzawski. Chociaż był tylko dwa lata wikarym w Cieszanowie, to jednak na trwale zapisał się w mojej pamięci. Urodzonego w 1927 roku w Złoczowie w archidiecezji lwowskiej. Wacława Świerzawskiego do chrztu trzymała moja ciotka Karolina Pałczyńska. Podczas wojny ukończył szkołę handlową i liceum humanistyczne na tajnych kompletach, zdając maturę w 1944 roku. Studia teologiczne odbył w Wyższym Seminarium Duchownym we Lwowie (od 1945 roku przeniesionym do Kalwarii Zebrzydowskiej). 11 grudnia 1949 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk metropolity lwowskiego arcybiskupa Eugeniusza Baziaka.

Pracował w katedrze św. Jakuba Apostoła w Nysie, dokąd zostali repatriowani jego rodzice, a później od 28.X 1950 roku do 27. VIII 1952 roku był wikarym w Parafii w Cieszanowie. Z tego okresu będąc ministrantem doskonale pamiętam ks. Wacława Świerzawskiego. Wygłaszał inteligentne kazania, niektóre babcie spały bo nie rozumiały jego wypowiedzi. Z nim jak też z księżmi Urbanikiem i Dąbrowskim graliśmy w siatkę, chodziliśmy na spacer i wycieczki po okolicy. Ks. Świerzawski dążył do aktywnego udziału wiernych w nabożeństwie poprzez śpiew. Założył przy kościele chór w który wkładał dużo pracy i serca. Oto jednego razu gospodarz z Lublińca Starego wiozący księdza Świerzawskiego na nabożeństwo umiał sobie czas śpiewem. Ks. Świerzawski słysząc piękny głos zaczął go namawiać aby wstąpił do chóru, Rolnik wskazał na nogi i powiedział: - W tych gumowych butach do kościoła? A nie mam innych!. Ks. Świerzawski na saniach ściągnął z nóg swoje skórzane buty dał je woźnicy a sam wdział gumki. A wszystko po to aby ten człowiek dołączył do chóru.

Po odejściu z Cieszanowa ks. Świerzawski rozpoczyna działalność naukową. W latach pięćdziesiątych uzyskał magisterium z teologii na UJ w Krakowie oraz z prawa kanonicznego na ATK w Warszawie. Podczas studiów prawnych w Warszawie był przez pięć lat kapłanem u sióstr dominikanek-misjonarek w Zielonce koło Warszawy. W 1956 roku powołał tam do istnienia wspólnotę życia konsekrowanego w świecie. W 1968 roku obronił doktorat na Papieskim Ateneum św. Anzelma w Rzymie.

Od 1957 roku do chwili otrzymania 28 kwietnia 1992 r. sakry biskupiej związany był z Papieskim Wydziałem Teologicznym w Krakowie (późniejszą Papieską Akademią Teologiczną, której był rektorem w latach 1988-1992). Przez cały czas swojego pobytu w Krakowie angażował się w pracę duszpasterską wśród studentów – pracując w kolegiacie św. Anny (1957-1965) i kościele św. Marka Ewangelisty (1969-1988). Córka Karoliny Pałczyńskiej Jadwiga – moja kuzynka, była w kontakcie z biskupem. Ofiarowała dla jego kościołów własnoręcznie wykonywane obrusy ołtarzowe oraz inne elementy wystroju liturgicznego.

W 1975 roku ks. Świerzawski został członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Realizacji Uchwał Soboru Watykańskiego II, a w 1980 r. – Komisji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów EP. Był też członkiem Komisji ds. Duszpasterstwa Ogólnego i członkiem Rady Naukowej Episkopatu.

W 1994 r. wszedł w skład watykańskiej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Bp Świerzawski był założycielem instytutów świeckich, również kościelnych, m.in. Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi Królowej Służebnic Chrystusa Obecno go Sodalicji św. Jadwigi Królowej.

W 1975 r. otrzymał stopień dr hab. i został docentem oraz kierownikiem katedry teologii liturgii, a także kuratorem katedry homiletyki na Papieskim Wydziale Teologicznym. W 1981 r. uzyskał tytuł prof. nadzwyczajnego zaś siedem lat później prof. zwyczajnego, zostając dodatkowo kuratorem katedry teologii życia wewnętrznego. Wybrany w roku 1988 i ponownie w 1991 r. rektorem Papieskiej Akademii Teologicznej, pełni ten urząd do momentu mianowania go przez Ojca Świętego Jana Pawła II biskupem diecezji sandomierskiej.

Bp. Świerzawski jest autorem 64 książek i około 1300 artykułów naukowych i popularnonaukowych z dziedziny teologii liturgii i duchowości, drukowanych w czasopiśmie polskich i za-

granicznych. Jako dydaktyk, jest promotorem licznych prac magisterskich, licencjackich i doktorskich. Był członkiem towarzystw naukowych w kraju i za granicą... Od 1996 roku był członkiem Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Ogólnego i Rady Naukowej Episkopatu Polski.

Był wybitnym duszpasterzem, otwartym na potrzeby ludzi, zawsze blisko nich, starał się ukazywać nowe horyzonty. Zależało mu na budowaniu Kościoła, który szuka człowieka. ASAS

Jako ordynariusz erygował w Sandomierzu dla kształcenia świeckich Instytut Teologiczny im. Błogosławionego Wincentego Kadłubka. Podjął w diecezji wiele inicjatyw dotyczących struktur i duszpasterstwa, takich jak powołanie ośrodka Caritas, Domu Samotnej Matki, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, Akcji Katolickiej. Otworzył Dom Rekolekcyjny w Radomyślu, Katolicki Dom Kultury „Arka” w Raclawicach i Liceum Katolickie im. św. Jadwigi Królowej w Sandomierzu. Wprowadził wieczystą adorację i dyżury w konfesjonale w kościele św. Ducha w Sandomierzu. Przeprowadził Drugi Synod Diecezji Sandomierskiej. Koncelebrował z Janem Pawłem II uroczystą Mszę Świętą w Sandomierzu podczas Jego pielgrzymki, przy udziale kilkuset tysięcy wiernych.. W październiku 2002 papież Jan Paweł II przyjął jego rezygnację z obowiązków biskupa sandomierskiego. Od tego momentu jako biskup emerytowany mieszkał w Zawichoście. W kwietniu br. obchodził jubileusz 25-lecia posługi biskupiej

Podczas uroczystości nuncjusz apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio odczytał list z Watykanu, w którym papież Franciszek wyraził przekonanie, że „po wieczną nagrodę odszedł do domu Ojca gorliwy pasterz, apostoł Jezusa Chrystusa – jak sam określił w swoim biskupim zawołaniu. Cieszanowianie mogą być dumni, że tak wybitna postać związana jest ich miastem,

Adam Wolańczyk

Dopóki Ziemia kręci się, dopóki jest tak, czy siak, Panie, ofiaruj każdemu z nas, czego mu w życiu brak

- to fragment wzruszającej „Modlitwy” – utworu, do którego tekst oraz muzykę napisał Bułat Okudźawa. To jego wykonaniem kończył się tegoroczny występ uczniów ze Szkoły Podstawowej z Zalesia, którzy przez miniony czas pod okiem nauczycieli: Ewy Fil, Beaty Goraj, Barbary Karhut-Szawary oraz akompaniującego im na organach ks. Tomasza Migasa przygotowywali tegoroczny wzruszający oraz pobudzający do refleksji widowotny występ.

W tym roku w lubaczowskim MDK Międzynarodowy Dzień Białej Laski „świętowaliśmy” w dniu 5 października br. w gronie osób, które na co dzień nam sprzyjają i nas wspomagają.

W miarę pogodny październikowy poranek na wspomniane uroczystości przybyła dosyć skromna reprezentacja ludzi z dysfunkcją wzroku

z całego naszego rozległego powiatu, aby we własnym – i nie tylko – gronie spotkać się, porozmawiać i cieszyć się chwilą, którą na ten czas przeznaczyl nam los...

W tym roku nasze uroczystości swoją obecnością zaszczytli:

- Starosta Powiatu Lubaczowskiego – Józef Michalik
- Burmistrz Lubaczowa – Krzysztof Szpyt
- Burmistrz MiG Oleszyce – Andrzej Gryniwicz
- Ordynator Oddziału Rehabilitacji - dr Renata Lesiczka
- Wiceprezes ZO Podkarpackiego PZN - Ewa Bednarczyk

- dyrektorzy: PCPR – Beata Zadworna, MBP – Katarzyna Pelc- Antonik, PCK – Mariusz Frant, prezes lubaczowskiej struktury PSD – Stanisława Woszczak oraz tak znaczne – wspomagające środowisko - osoby,

Damskie boksowanie w Lubaczowie

Damski bokser to pogardliwe określenie mężczyzny, który podniósł rękę na kobietę, nie bacząc na to, że honor dobrze wychowanego dżentelmena nie pozwala bić płci pięknej nawet kwiatkiem. 29 września w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 boksowały jedynie panie – bokserki. Tym razem mężczyźni tylko podziwiali wyprowadzanie lewych i prawych prostych, haków, sierpowych i podbródkowych. Działo się to podczas oficjalnego międzypaństwowego meczu bokserskiego kobiet POLSKA-UKRAINA.

Nie wiem dlaczego Marian zlecił mi obsługę prasową tego sportowego widowiska, powinna to zrobić koleżanka Ania Rutkowska. Zawsze to łatwiej kobiecie zrozumieć kobietę. Na boksie się specjalnie nie znam, nigdy nie stałem w ringu.

Amatorski polski boks długo miał bardzo wysokie notowania w Europie i świecie. Było to zasługą Feliksa Stamma i Czesława Ptaka i innych trenerów. Zdobywaliśmy kosztami tytuły mistrzów świata i olimpiad. W samym tylko 1953 r. zdobyliśmy pięć złotych medali na mistrzostwach Europy. Sprawili to: Kukier, Kruża, Stefaniuk, Drogosz, Chychła. Były w Polsce bodajże dwie ligi męskiego boks amatorskiego. Wszyscy znali Lucjana Trele ze Stalowej Woli. W reprezentacji Polski występował Zbigniew Osztab z Rudy Różanieckiej. Nie przypominam sobie znanego boksera z Lubaczowa. Dzisiaj boks amatorski w Polsce nie cieszy się dużą popularnością, jest raczej sportem niszowym.

Telewizja czasem pokazuje walki bokserskie kobiet, ale są to zmagania pań uprawiających boks zawodowo. Okazuje się jednak, że co roku odbywają się mistrzostwa kraju w boksie amatorskim kobiet, przeważnie w terminie i miejscu, kiedy odbywają się mistrzostwa mężczyzn. Mówił mi o tym trener Marek Węgierski. W Lubaczowie występowały najlepsze utytułowane bokserki, które są wielokrotnymi mistrzynią Polski, Europy, a nawet świata. Pokazały swój kunszt, wygrywając 14:2 ze swoimi rywalkami z Ukrainy.

Był to prawdziwy mecz bokserski, zawodniczek nie oszczędzały ani siebie, ani rywalek. Była krew, lekarz w ringu, ogłoszono poddanie przez sekundanta, był nokaut (zawodniczka była liczona – po wyliczeniu do dziesięciu sędzia odesłał Ukrainkę do narożnika, uznając, że nie jest zdolna do dalszej walki). Był profesjonalny doping, brawa dla uczestniczek, odczuwało się atmosferę podniecenia sportowego. Oczywiście był też zawodowy spiker, głośno ogłaszał kto wchodzi na ring, kto wygrał walkę, było zawieszanie głosu typu: W ringu zobaczymy Tatiannę Szewczenko. Walki w ringu prowadzili na przemian sędziowie międzynarodowi z Polski i z Ukrainy. To ważne dla boks amatorskiego wydarzenie zaszczycili znakomici goście: prezes Polskiego Związku Bokserskiego Leszek Piotrowski i Okręgowego Związku Bokserskiego w Rzeszowie p. Maciej Dziurgot. Tego ostatniego zapytałem, dlaczego mecz odbywa się w Lubaczowie. Odpowiedź była krótka: Znam p. Zubrzyckiego i obiecałem mu taką imprezę. W tym miejscu trzeba zastanowić się czy zastępca

burmistrza spełnił oczekiwania swego kolegi. Z pewnością nie zawiódł. Organizacyjnie zawody były dobrze rozpropagowane i przygotowane. Był ring widoczny z każdego kąta sali, były stoły dla VIP-ów, sędziów i sponsorów, stała się telewizja lokalna i regionalna, kilku fotoreporterów i co najważniejsze była publika. Uważam, że warto chwilę zatrzymać się nad tym, kto oglądał mecz. Nie sprzedano wszystkich biletów, które kosztowały 30 zł. Wiele osób otrzymało je za darmo, a i tak sala nie była wypełniona widzami. Na mecz przyszła w większości młodzież męska. Wśród widzów



nie zauważyłem bywalców spotkań autorskich organizowanych w bibliotekach i lokalnym muzeum. Na zakończenie nie pokuszę się o kategoryczną wypowiedź o celowości organizowania takich imprez. Wyrażę jedynie swoje skromne zdanie: *Jak nadarzała się okazja, należało z niej skorzystać.* Była to pierwsza w Lubaczowie impreza sportowa o charakterze międzynarodowym (nie licząc zakończenia etapu Wyścigu Pokoju w roku 1955 lub 1956). Jeśli znajdą się hojni sponsorzy, skoro stać na to budżet miasta, to takie imprezy będą cieszyły coraz większą popularnością. Cóż z tego, że nie jest to sport dla grzecznych i miłych dziewczyn, ale jak powiedziała jedna z naszych reprezentantek: *Każda z nas wybrała ten rodzaj sportu z własnej woli.*

Spodziewam się, że zaskoczę część osób, które boks uważają za *modoplastykę* (przepraszam za wulgaryzm). Nasza noblistka Wisława Szymborska fizyczne chucherko uwielbiała boks. Jednym z jej przyjaciół był Andrzej Gołota znany bokser ważący ponad 100 kilogramów.

Edward Dziadula

Dopóki Ziemia kręci się ...

jak Marta Fircowicz-Mazurek, Ania Hass, czy Joanna Gutkowska. Po raz pierwszy w naszym gronie gościliśmy Bogusławę Smoliniec oraz Izabelę Krzaczkowską-Szychter - z WTZ im. św. Józefa w Oleszycach prowadzonego przez Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „RAZEM”.

W tym roku „w dowód uznania zasług i zaangażowania w sprawy osób niewidomych i słabowidzących zamieszkujących Powiat Lubaczowski” z rąk wiceprezes ZO PZN Ewy Bednarczyk oraz Starosty Józefa Michalika Honorową Odznaką „Przyjaciel Niewidomych” otrzymał dyr. Powiatowego Centrum Kultury – Mariusz Frant, czego z serca gratulujemy.

Wydaje się, że nasze spotkanie zrealizowano zgodnie z artystycznym przekazem uczniów z Zalesia, którzy w słowno-muzycznym widowisku - posiłkując się sentencjami ze wspomnianego utworu - czy fragmentami poezji uprawianej przez niewidomych, np. typu:

*Nie martwcie się wcale – Wy okaleczeni,
bo Wasze cierpienie w radość się zamieni.
Czy ziemskie rozkosze takie szczęście dają?
Czy smutnego końca one też nie mają?*

*U człowieka przecież najważniejsza dusza
Ta prawda niech wszystkich do myślenia zmusza.
Bóg wyznaczył drogę na świecie każdemu,
I temu zdrowemu – i temu choremu!*

Za przeżyte „w takim wymiarze” chwile serdecznie dziękuję wszystkim moim podopiecznym, którzy nie zlekceważyli zaproszenia i przybyli w wyznaczonym dniu do Lubaczowa; naszym Gościom, którzy uświetnili je swoją obecnością – w tym życzeniami, radami oraz cennymi uwagami –; pedagogom i uczniom ze Szkoły Podstawowej z Zalesia za to, że unaocznili nam to, co w życiu jest ważne oraz „ludziom zza kadru”, czyli Marioli Florczak, Małgorzacie Strycharz oraz wszystkim funkcyjnym pracownikom MDK, którzy w jakikolwiek sposób na naszą rzecz wyświadczyli jakąś pomoc i pracę.

To dzięki wszystkim wymienionym w trakcie spotkania mogliśmy mówić o naszych niewrażliwych problemach i sprawach dotyczących m.in. rehabilitacji, orzecznictwa o niepełnosprawności, szkoleń rehabilitacyjnych, zabezpieczenia w specjalistyczny sprzęt, czy likwidacji barier architektonicznych utrudniających egzystencję nam nie tylko w samym Lubaczowie, jak też w okolicznych miejscowościach, gdzie mieszkamy.

Oby za rok znowu było nam dane spotkać się w podobny czas w podobnym gronie, aby móc cieszyć się z danej nam przez los okazji do takiego spotkania, prosić o wsparcie naszych spraw oraz obejrzeć kolejne filozoficzno - umoralniające przedstawienie młodych artystów ze wspomnianej szkoły, którzy od lat - już tradycyjnie - uświetniają nam nasze uroczystości.

Zygflor 2017-10-06

Szlakiem unijnych inwestycji

W dniach 12- 13 października uczestniczyłem w wyjeździe studyjnym dziennikarzy z Podkarpacia do zakładów, placówek rozbudowywanych czy modernizowanych przy wsparciu środków unijnych. (Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014 -2020). Trasa wiodła przez Duklę, Rymanów, Nowosielce i Ustrzyki Dolne.

W Dukli w ramach projektu utworzono ekspozycje edukacyjną prezentującą aranżacje przestrzeni przyrodniczej, kulturowej i geologicznej karpaccich parków krajobrazowych przy wykorzystaniu scenografii leśnej, makiet zwierzęcych i roślinnych, fotografii, efektów świetlnych i dźwiękowych. Priorytetem w programie jest ochrona środowiska naturalnego, dziedzictwa kulturowego oraz różnorodności biologicznej. Utworzona tu została w trzech salach ekspozycja edukacyjno przyrodnicza obejmująca faunę, florę, kulturę i geologię karpaccich parków krajobrazowych. Całkowita wartość projektu to 220 860.00 zł. A dofinansowanie z Unii Europejskiej 187000 zł. Ekspozycje są już udostępnione do zwiedzania.

Wizyta w lokalu cukierniczo – gastronomicznym zakładu Aktywności Zawodowej w Rymanowie gdzie zrealizowany został projekt ZAZ/ SMAK. Celem projektu jest „Poprawa zdolności do zatrudnienia 16 osób z niepełnosprawnościami poprzez zatrudnienie w Zakładzie Aktywności Zawodowej działającego. Wynajęty w Rymanowie lokal dzięki dofinansowaniu 3 mln zł. został odpowiednio dostosowany i wyposażony w sprzęt o wysokiej jakości do prowadzenia działalności gastronomiczno - cukierniczej, Od maja 2017 r. pod okiem 5 instruktorów pracuje 16 osób z niepełnosprawnościami, którzy dodatkowo objęci są rehabilitacją społeczno – leczniczą. Mimo, że lokal jest czynny dopiero 5 miesięcy, to już zdobył sobie dobrą opinię a to dzięki niepowtarzalnym smakom wypiekanych tu ciast i ciasteczek, które są przygotowywane według tradycyjnych domowych receptur bez sztucznych konserwantów i ulepszczy.

Wizyta w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Nowosielcach. Głównym motywem realizacji projektu jest zbyt mała powierzchnia do zajęć dydaktycznych i praktycznych z zakresu uprawy roślin. Rosnąca liczba uczniów i poszerzanie kierunków kształcenia skłoniły dyrekcję do rozbudowy infrastruktury szkoły. Dla uczniów zawodu hodowca koni wybudowana i oddana do użytku została nowoczesna stajnia wraz z klasopracowniami i niezbędnym wyposażeniem dydaktyczno-technicznym. Gospodarstwo rolne działające przy szkole zajmuje powierzchnię ok. 71,3 ha . Realizowany jest tu projekt poprawy jakości kształcenia zawodowego poprzez budowę poligonu uprawowego. Dofinansowanie kwotą prawie 3 mln zł pozwoliło również wybudować nowoczesną halę sportowo – dydaktyczną.

W Ustrzykach Dolnych wizytowane były dwa realizowane projekty: oświatowo – wychowawcze: W „Przedszkolu moich marzeń” za środki UE (ponad 940 tys. zł.) dokonano gruntownej rozbudowy i adaptacji obiektu co pozwoliło utworzyć nowych 45 miejsc opieki nad małym dzieckiem oraz zakup wyposażenia. Z kolei w Zespole Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych za środki unijne przebudowano zaplecze edukacyjno – sportowe. Za prawie 900 tys. zł dokonano remontu i wyposażenia sal dydaktycznych oraz modernizację sali gimnastycznej i rozbudowę zewnętrznych obiektów sportowych. Ponadto szkoła za dodatkową sumę 1 mln 763 tys. zł. dofinansowania z RPO WP dokonała modernizacji energetycznej (docieplenie ścian, przebudowa układu przesyłki ciepła).

Zaprezentowane projekty winne być inspiracją dla samorządów i organizacji pozarządowych do podobnych działań w powiecie lubaczowskim. Atutem powiatu lubaczowskiego jest przyroda, bogactwo lasów, świata ptaków, zwierząt. Predysponuje to nasz powiat również do utworzenia podobnej placówki jak w Dukli, Na naszym terenie mamy również liczną grupę ludzi niepełnosprawnych i z powodzeniem u nas mógłby być realizowany podobny projekt jak w Rymanowie. Okazuje się, że podległość szkoły rolniczej pod Ministerstwo Rolnictwa (tak jak w Nowosielcach) jest dla niej bardziej korzystne niż w sytuacji gdy szkoła podlega pod samorząd jak to jest w przypadku Zespołu Szkół w Oleszycach. Szkoła w Nowosielcach dysponuje znacznie wyższym budżetem niż szkoła w Oleszycach. Wskazana jest więc większa aktywność i inicjatywa w naszym powiecie w pozyskiwaniu środków unijnych

Marian Ważny

Śladem naszych publikacji - Wieści z lubaczowskiego ratusza

Dwukrotnie w ciągu ostatnich kilku lat rozmawiałem z obecnym burmistrzem Miasta Lubaczowa p. Krzysztofem Szpytem. Padły w nich obietnice, o realizację których zapytałem kilka dni temu.

Gdy burmistrz był jeszcze wicestarostą obiecywał budowę basenu sportowego. Taki obiekt zamierzało budować również miasto, stąd tytuł mojej publikacji „Dwa baseny w Lubaczowie”, która została zamieszczona w *Kresowiaku* w lutym 2014 r. Aktualnie planowana jest budowa *tylko* jednego, inwestorem będzie miasto, bo powiat wycofał się z partycypacji w kosztach. Zmieniła się też lokalizacja tej budowli. Zamiast na działce będącej własnością powiatu, zostanie wybudowana na działce miejskiej, przy ulicy Ofiar Katynia (droga do nowego cmentarza). Koszty inwestycji są *skrojone* na możliwości kasy miejskiej. Jest to kwota 12 milionów złotych. Miasto ma zapewnienie ministerialnej pomocy w wysokości 1/3 kosztów. Wystąpiono o dalsze 20% i jest realna szansa na taki udział ze strony Ministerstwa Sportu. Niebawem zostanie ogłoszone



Widok MDK po rozbudowie

szony przetarg na budowę basenu 25 metrowego, bez obiektów towarzyszących. Dwuetapowa budowa ma ruszyć w roku następnym.

Cztery lata trwało zlokalizowanie szaleńców miejskich. Od kilku tygodni jest czynny, znalazło się na niego miejsce przy ulicy Konery. Opłata pobierana jest przez automat, za każdorazowe wejście wynosi jeden złoty.

Kolejny problem to nieczynne targowisko. Nikt nie złożył propozycji wykorzystania tego obiektu. Obok powstała MRÓWKA- market budowlany. Burmistrz nazywa targowisko elementem większej przestrzeni i tę przestrzeń czyli 2 hektary chętnie by zamienił na żywą gotówkę, która zasilaby kasę miejską. Jeszcze w tym roku kosztem 3 633 000 zł ma się rozpocząć modernizacja a raczej rozbudowa Miejskiego Domu Kultury. Miasto otrzymało na ten cel dotację od Podkarpackiego Marszałka w wysokości 3. 00.000 zł.

Nie tylko *Kresowiak*... interesował się zdewastowaną wieżą ciśnieniową zwaną sztabilką, położoną tuż przy torach kolejowych. Ktoś, kiedyś (wiadomo kto i kiedy) uznał, że ten obiekt szpeci i należy go rozebrać. Był to czas, kiedy uznawano wszelkie prawa za nieobowiązujące, więc nie wystąpiono o zgodę konserwatora zabytków na rozbiórkę, ciekawego pod względem architektonicznych obiektu. Wkroczył konserwator i zakazał dalszych prac rozbiórkowych (zdążono zdjąć dach). Nie wiem czy konserwator był tak pobłażliwy, że nie nakazał przywrócenia stanu pierwotnego, a może jego decyzja w tym względzie została zlekceważona. Faktem jest, że obiekt zabytkowy straszy od ponad 20 lat. Burmistrz twierdzi, że jest to własność prywatna. PKP, gdy sprzedawały w Lubaczowie zbędne obiekty na stacji kolejowej, do jednego z nich przypisały sztabilkę. Teraz burmistrz widzi potrzebę odnowienia obiektu i jest skłonny przekonywać radnych, aby ten zabytkowy obiekt stał się własnością miasta.

Edward Dziadula

O proboszczu z Nowego Brusna - na spotkaniu z bp Tadeuszem Pieronkiem

Na zaproszenie Klubu Obywatelskiego przybył do Rzeszowa bp Tadeusz Pieronek. Jeden z najbardziej znanych hierarchów kościoła w Polsce w Hotelu Prezydenckim spotkał się z mieszkańcami miasta. Biskup odpowiadał na liczne pytania padające z sali. - Władza nie może posuwać się do stwierdzeń, że jest lepszy i gorszy sort w społeczeństwie. Władza nie powinna dzielić, lecz łączyć i ma dbać o wszystkich obywateli, a nie o siebie. Dzielenie społeczeństwa na lepszy i gorszy sort to jest rasizm - akcentował biskup.

Z sali padło pytanie: - Dziś niektórzy księża mówią, że prawdziwy katolik to tylko ktoś kto głosował na PiS. Co z członkami czy wyborcami innych partii? Biskup odpowiedział: - Kościół mówi bardzo jasno, że duchownym nie wolno łączyć się z żadną partią. Bo partia to jest tylko część wspólnoty, a Kościół jest powszechny. Tadeusz ustosunkował się również do patriotyzmu mówiąc, że nie jest dobrym patriotą ten, kogo ojczyzna nie interesuje i nic dla niej nie będzie robił. Ale nie jest też ten, komu ojczyzna i naród zaćmiły wszystkie inne wartości. Te mody na narodowość na pierwszym miejscu, wyolbrzymianie tych wartości narodowych prowadzą do złych zakątków. Na takiej pożywce powstawały nacjonalizmy, np. nacjonalizm hitlerowski.

- Tego, co jest w konstytucji nie ma prawa zmienić nikt. Może to zrobić tylko suweren. - Zwykła większość parlamentarna nie może zmienić konstytucji, może rządzić przy pomocy zwykłych ustaw - powiedział Pieronek

Zabierając głos na spotkaniu przypominałem proboszcza Józefa Mołodyńskiego z którym Tadeusz Pieronek się przyjaźnił. Ksiądz ten zanim trafił na teologię, miał za sobą pobyt na Sybirze i jako żołnierz szlak bojowy I Armii

od Lenino do Berlina. W wrześniu 1944 roku jego batalion rusza z pomocą powstańczej Warszawie i forsuje Wisłę. Józef Mołodyński zostaje ciężko ranny i traci oko. Po wojnie pracując kończy szkołę średnią i wybiera teologię. W czasie studiów zaprzyjaźnia się z późniejszym biskupem Tadeuszem Pieronkiem i mieszkają w tym samym akademiku. Po otrzymaniu święceń kapłańskich ks. Józef Mołodyński zostaje proboszczem w małej Parafii Nowe Brusno w powiecie lubaczowskim. Dwadzieścia lat temu go odwiedziłem. Plonem mojej wizyty był artykuł w Kresowianku „Ksiądz z żołnierskim rodowodem. - Jednego dnia - relacjonował wówczas ksiądz - będąc na plebanii, usłyszałem huk nadjeżdżającego samochodu. Gdy podszedłem do okna oczom nie wierzyłem! Z samochodu wysiadał biskup Pieronek z naręczem kwiatów. Biskup przybył aby z okazji mojego jubileuszu 40 rocznicy święceń kapłańskich złożyć mi życzenia i gratulacje. Chociaż jestem byłym frontowcem wzruszyłem się do łez. Dodam że nie były to jedyne odwiedziny ks. Biskupa u mnie - opowiadał z rozrzewnieniem proboszcz.

Uczestnicy spotkania moją wypowiedź nagrodzili oklaskami. Były one uznaniem dla biskupa, który mimo pełnienia wysokich stanowisk wykazał, szacunek, uznanie dla księdza przyjeżdżając z odległego Krakowa do małej przygranicznej wsi na wschodzie kraju. Biskup rozwinął moją wypowiedź podkreślając walory duchowe księdza, który misje duszpasterską wykonywał z wielkim poświęceniem.

Marian Ważny

Spotkanie autorskie z Adamem Łazarem

W Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Władysława Broniewskiego w Lubaczowie 17 października 2017 roku odbyło się spotkanie z Adamem Łazarem poświęcone dorobkowi jego życiowej pasji, jakim jest dziennikarstwo i wydaniu najnowszego albumu poświęconego papieżowi Św. Janowi Pawłowi II. Laureat medalu „Mater Verbi” za publikacje w czasopiśmie katolickich Adam Łazarz z wykształcenia historyk, emerytowany nauczyciel, regionalista, społecznik, członek Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej jest także autorem wielu innych publikacji związanych z ziemią lubaczowską i jej okolicami.

W swoich wspomnieniach z lat młodości, które miały wpływ na jego życie i kształt, szczególnie rolę przypisał rodzicom - przede wszystkim ojcu, a następnie nauczycielom - profesorom z Krakowa, którzy przyczynili się do rozwoju dalszego kształcenia w kierunku historycznym. Powracając do edukacji, w roku 1959 autor zdał egzamin do unikalnej szkoły Technikum Odrzeczowego w Krakowie na kierunek - krawiectwo. Następnie pod okiem nauczycieli szczególnie polonistki, w-f - stki oraz nauczyciela w internacie jeszcze intensywniej umocnił się w przekonaniu obrania kierunku historycznego, które następnie przyczyniło się do rozwoju zainteresowań dziennikarskich. W opisywanym spotkaniu wspominał ojca, który udzielił mu pamiętnej maksymy życiowej, którą zapamiętał i kieruje się nią do dziś, a brzmi ona cyt. „Adaś przełożonych słuchaj, a swoje sobie myśl”. Kolejną osobą, która rozpałała umiłowanie w literaturze i kulturze naszej Ojczyzny była dla Adama - polonistka, jak powiedział autor, zabierała nas na prawie wszystkie możliwe spektakle krakowskie, z których pisaliśmy recenzje, a które ona porównywała następnie z krakowską prasą. Polonistka specjalistka od wolnych, swobodnych tematów zlecała opracowania, dzięki którym uczniowie mogli fantazjować i rozbudzać swoje zmysły. Autor zacytował: „Idę sobie alejami trzech wieszczów i myślę...” „koleżanki i koledzy musimy się czymś zająć...”

Kolejną osobą, która wpłynęła na dalsze zainteresowania była nauczycielka wychowania fizycznego. Przewodniczką po Krakowie i Zakopanem rozbudzała zainteresowanie pięknem architektury sakralnej i jej dziejów, które w późniejszym czasie przyczyniły się do powstania książki o zabytkach ziemi lubaczowskiej. Album nosi tytuł „Zabytki Ziemi Lubaczowskiej - Architektura kościelna” z pięknymi zdjęciami naszego zdolnego fotografa Krzysztofa Stępnia. Następne albumy, o których wspominał autor to album pt. „Wędrujemy roztoczańskim szlakiem Św. Brata Alberta”, „Oleszyce na przestrzeni wieków” oraz „Świętemu Janowi Pawłowi II bliski był Lubaczów”. Ostatni album poświęcony jest wizycie Papieża Jana Pawła II w czerwcu 1991 roku oraz wydarzeniom wcześniejszym, które poprzedziły wizytę. Do ostatniego albumu materiały zacerpnął z byłej Kurii Biskupiej w Lubaczowie, po uprzednim zezwoleniu Arcybiskupa Mariana Jaworskiego.

W odszukaniu materiałów pomocą służył mu ks. Kanclerz Marian Buczek obecny Biskup senior diecezji Charkowa - Zaporozha na Ukrainie oraz śp. ks. Bronisław Gwóźdź. To był ostatni moment skorzystania z bogatej, zasobnej



Adam Łazarz na spotkaniu autorskim

okrojonej już literatury biblioteki kurialnej, ponieważ władze kościelne zdecydowały o wywiezieniu księgozbiorów do Krakowa na uczelnię Papieskiej Akademii Teologicznej (PAT). Adamowi pozostała kurenda biskupia - to dzienny wykaz czynności biskupich - krótki zapis dnia codziennego, niespotykany w „cywilu”. Wykaz ten posłużył mu, jak powiedział do stworzenia biografii naszych lubaczowskich biskupów śp. Mariana Rechowicza i Jana Nowickiego. Ważnym wydarzeniem, w życiu autora było odkrycie postaci Generała Józefa Kustronia, jak powiedział „przed rokiem 1967 nikt na tych terenach o nim nie słyszał”. Żmudne i wnikliwe dotarcie pisemne do żołnierzy walczących u boku Generała, odszukanie i pisanie listów do bliskich z rodziny zaowocowało wymownym wydarzeniem nadania patrona jego imieniem, szkole zawodowej dziś Zespołowi Szkół im. generała Józefa Kustronia - lubaczowskiego bohatera z września 1939 roku. Zgromadzona dokumentacja o Generale posłużyła mu do napisania książki pt. „Generał brygady Józef Kustroń” wydanej przez Ministerstwo Obrony Narodowej w 2005 r., opisującej jego życie, bohaterską walkę i śmierć, a hasło Bóg - Honor - Ojczyzna kierowało go do wolności za kraj, który kochał i oddał życie.

Adam Łazarz jest ciągle czynnym dziennikarzem, systematycznie pisze w Kresowianku Galicyjskim, Jednodniowce „Lubaczów”, Rocznikach Lubaczowskich czy Ziemi Lubaczowskiej. Wymieniona prasa porusza tematy związane z powiatem lubaczowskim. Należy wspomnieć, że Adam Łazarz jest autorem ponad 3000 artykułów.

W rozmowie dodał, jak wiele zawdzięcza swojej żonie, bo to ona opiekowała się domem, gdy on rozwijał się w kierunku dziennikarskim.

Anna Rutkowska

Bezpłatna wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego działająca przy PCPR w Lubaczowie

Wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego i urządzeń pomocniczych przy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Lubaczowie funkcjonuje od 2007 r. Na stanie wypożyczalni na dzień dzisiejszy znajduje się około 700 sztuk pozycji spośród 45 różnego rodzaju sprzętu.

Obecnie Powiat Lubaczowski/Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubaczowie jest w trakcie realizacji projektu dofinansowanego z Funduszy Europejskich pn. „**Rozwój wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego i urządzeń pomocniczych przy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Lubaczowie**” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, Oś Priorytetowa VIII Integracja Społeczna, Działanie 8.3 Zwiększenie Dostępu Do Usług Społecznych i Zdrowotnych.

Celem realizowania wspomnianego projektu jest „Poprawa funkcjonowania w życiu codziennym 500 niesamodzielnych mieszkańców Powiatu Lubaczowskiego, poprzez zwiększenie im dostępu do korzystania z bezpłatnego sprzętu rehabilitacyjnego, wspomagającego i pielęgnacyjnego w okresie od dnia 01.08.2017 r. do dnia 31.12.2018 r.”

OSOBY UPRAWNIONE DO WZIĘCIA UDZIAŁU W PROJEKCIE

W projekcie będą mogły wziąć udział osoby, które:

- są osobami niesamodzielnymi (*osoby, które ze względu na podeszły wiek, stan zdrowia lub niepełnosprawność wymagają opieki lub pomocy w zaspokajaniu niezbędnych potrzeb życiowych*);

- mieszkają na terenie Powiatu Lubaczowskiego;
- posiadają zaświadczenie lekarskie potwierdzające status osoby niesamodzielnej ze wskazaniem do korzystania z konkretnego sprzętu lub urządzenia.

OFEROWANY SPRZĘT WYPOŻYCZALNI

Sprzęt rehabilitacyjny: łóżka rehabilitacyjne, rotory, rowerki stacjonarne, materace, piłki rehabilitacyjne, bieżnie, wioślarze, aparaty do hydromasażu, aparaty do masażu suchego, przyłóżkowe urządzenia rehabilitacyjne (PUR), itp.

Sprzęt wspomagający: wózki standardowe, balkoniki/podpórki, kule, laski, koncentratory tlenu, inhalatory, ciśnieniomierze itp.

Sprzęt pielęgnacyjny: wózki prysznicowo toaletowe, taborety prysznicowe, nakładki sedesowe, podnośniki wannowe, ssaki medyczne, krzesła obrotowe do wanny itp.

Wypożyczalnia czynna jest

od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30-15.30

Więcej informacji na temat projektu można uzyskać:

pod nr tel. (0-16) 736 20 87, (16) 632 94 60

na stronie internetowej www.pcprlubaczow.pl

lub w siedzibie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubaczowie przy ul. Piłsudskiego 8, pok. nr 3

Szkoła Podstawowa w Lipsku w okresie międzywojennym

W schematach galicyjskich (przewodnikach) wydawanych co roku w Galicji w drugiej połowie XIX wieku zamieszczano wiele informacji o życiu codziennym. W schematyźmie z roku 1889 znajdują się informacje o lekarzach, akuszerkach, proboszczach i rabinach w Narolu. Są też wiadomości o szkołach, nauczycielach, w tym i o szkole podstawowej w Lipsku.

Miasteczko założone na początku XVII wieku rozwijało się do czasu najazdu Chmielnickiego na Polskę w 1648 roku. Później wegetowało jak każde inne. Były to miasteczka rolnicze leżące z dala od traktów handlowych. Dla Lipska, które znalazło się w zaborze austriackim lepsze czasy nastały dopiero w okresie autonomii galicyjskiej. Sytuację miejscowej ludności polepszała możliwość stałej emigracji do Francji, Stanów Zjednoczonych i szczególnie z Lipska do Brazylii. Polacy a szczególnie Rusini zaczynają dbać o oświatę czyli o kształcenie swych dzieci. Przede wszystkim w wioskach i miasteczkach zakładano szkoły jednoklasowe. A w większych miejscowościach zakładano szkoły dwuklasowe, trzyklasowe a nawet jak w Narolu czteroklasowe gdzie uczyło sześciu nauczycieli.

Na terenie obecnej narolskiej gminy w 1889 roku były szkoły jednoklasowe w Narolu Wsi (nauczyciel Muuz Władysław) w Lipsku (nauczyciel Maciej Mulak), w Hucie Różanieckiej (nauczyciel Perzyło Michał), w Łowczy (nauczyciel Ustyanowska Alojza), w Rudzie Różanieckiej (nauczyciel - Vogelsang Katarzyna). Jak wspomniano w Narolu Mieście istniała szkoła 4-klasowa gdzie nauczycielem kierującym był Wilk Antoni, religii uczyło miejscowe duchowieństwo. Nauczycielką starszą (taki był wówczas tytuł) mianowano Gilewską Bronisławę i Reifa Antoniego, którego dzieci po śmierci pochowano na narolskim cmentarzu. Młodszą nauczycielką była Wilkówna Emilia a nauczycielką nadetatową Świdzińska Julia.

Zostawmy jednak dalsze dzieje szkół w gminie Narol a zajmijmy się szkołą w Lipsku. Mam przed sobą cenny stary dokument „Kronika Szkoły Podstawowej w Lipsku” napisany przez jej kierownika Feliksa Frankiewicza do czasu II wojny światowej a w późniejszych czasach przez jego następców. Wiemy z relacji najstarszych mieszkańców Lipska, że Feliks Frankiewicz w czasie I wojny światowej przybywał w Niemczech w niewoli gdzie doskonalił swój język. Po powrocie do kraju uczył języka niemieckiego w szkole w Lipsku (3 godziny lekcyjne tygodniowo). W 1921 roku 1 września Frankiewicz otrzy-

mał etat w Lipsku z rąk inspektora szkolnego Jakuba Utziga. Przewodniczącym wówczas Rady Szkolnej Miejscowej był miejscowy proboszcz ks. Ludwik Drozdowski a naczelnikiem gminy Adolf Brzyski.

Szkoła w Lipsku mieściła się wówczas w wynajętym budynku. Z braku mieszkania służbowego w Lipsku Feliks zamieszkał w Narolu. Wypożyczenie szkoły było żałosne. W klasie była tablica i jeden stół na dwie klasy kilka ławek. „Szkoła nie posiadała własnych obrazów świętych, gdyż były pożyczane” - czytamy w kronice.

Sprawa wyposażenia szkoły polepszyła się w 1924 roku. Dyrektor otrzymał szafę i umywalnię. Sprawił dla szkoły 17 obrazów historycznych i do nauki geografii wartości 5 zł. Były też nagrody dla grona nauczycielskiego. W 1926 roku parafię lipską odwiedził ks. arcybiskup metropolita dr Bolesław Twardowski. Wizytacja wypadła bardzo dobrze i ks. arcybiskup był bardzo zadowolony i „nawet na ręce miejscowego proboszcza ofiarował dla nauczycieli za wytrwałą i sumienną pracę nad działalnością szkolną po kilka książeczek treści moralno - religijnej” - czytamy w kronice.

Ważnym wydarzeniem w dziejach szkoły lipskiej była decyzja Okręgu Szkolnego Lwowskiego o podniesieniu stopnia organizacyjnego szkoły w Lipsku do dwuklasowej. W kronice mamy też relację z obchodów święta 3 Maja: „Obchody Konstytucji 3 maja w Lipsku obchodzono po raz pierwszy. Do tej pory urządzano je w Narolu. W czasie uroczystości wystąpiła banderia licząca 80 koni, którą zwerbował ks. Por. Wałowski. Mowę na uroczystości wygłosił miejscowy ksiądz a wieczorem odbyło się przedstawienie przygotowane przez kierownika szkoły.”

Czytając kronikę na 6 stronie znalazłem dokonany przez Feliksa Frankiewicza wydarzenia, które w obecnej Polsce nie miałyby miejsca: „W 1928 roku odbyły się wybory do Rady Gminnej, jednakowoż zostały unieważnione z powodu protestu miejscowego księdza Bronisława Wołowskiego i kierownika szkoły Feliksa Frankiewicza, gdyż nie były legalnie przeprowadzone, ponieważ wybrano 12 radnych katolików i 12 Żydów. Zaznaczyć trzeba, że zaledwie 1/5 ludności jest wyznania mojżeszowego.” Oszustwo było bardzo widoczne. Ludność katolicka doskonale wiedziała o co chodzi (umarzanie podatków, przydział gminnych placów i inne podobne sprawy). Na kolejnych stronach nie ma wzmianki o zakończeniu tego problemu.

Mamy za to inną informację o wynikach wyborów do Sejmu w 1928 r.

cd. na str. 10

Grzegorz Ciećka: „Kamień kruchy jak życie człowieka, piękny jak oblicze Boga”

II część wywiadu z Grzegorzem Ciećką

Konrad Morawski: Ile, szacunkowo, zniszczonych i zaniedbanych krzyży udało się Panu odnowić do dnia dzisiejszego na ziemi lubaczowskiej?

Grzegorz Ciećka: Nawiązując do tego sklejonego krzyża spod Cieszanowa, chciałem go skleić anonimowo, żeby ktoś po paru tygodniach nagle zobaczył nowy, ot taki mały cud... tylko szkoda, że go ktoś zamalował, w ten sposób zniszczył kilkanaście godzin mojej pracy. Stąd założyłem, że nie będę ich liczył, dlatego nie pamiętam wszystkich. Orientacyjnie to około trzydziestu odnowionych w różnym stopniu, w tym kilkaset odczytanych i w wielu przypadkach odcyszczonych samych tablic inskrypcyjnych na krzyżach.

Konrad Morawski: Jak ocenia Pan stan przydrożnych krzyży na terenie powiatu lubaczowskiego?

Grzegorz Ciećka: Każda gmina ma swoją specyfikę. Na obecną chwilę w najgorszym stanie są krzyże z terenu gmin Oleszyce i Wielkie Oczy. Tam nie było żadnych pasjonatów, którzy by się zajęli tymi obiektami na poważnie. Najlepiej jest na terenie gminy Stary Dzików. Tam wystarczy trochę pracy z kilkoma obiektami i wszystkie będą w stosunkowo dobrym stanie. Reszta gmin połowicznie, sporo odnowionych i zadbanych, ale nadal dużo do zrobienia. Ogólnie mamy na terenie powiatu lubaczowskiego około sześciuset kamiennych krzyży przydrożnych.

Konrad Morawski: Zastanawia mnie, w jaki sposób społeczeństwo reaguje na Pana pasję. Czy zdarzyły się Panu jakieś nieprzyjemności podczas prowadzonych prac renowacyjnych, czy raczej spotyka się Pan z entuzjazmem mieszkańców? A może dominuje obojętność?

Grzegorz Ciećka: Sądzę, że jest to głównie pozytywne podejście. Jednakże mam świadomość tego, że jeżeli gdzieś we wiosce stoi kamienny krzyż, cały omazany wieloma warstwami farby i jest zasadniczo tylko krzyżem, często obwieszonym szkaradnymi sztucznymi kwiatkami czy nawet wieńcami, to gdy odczyszczę samą tablicę inskrypcyjną i nagle pojawiają się napisy, ale cyrylicą, to może komuś taki krzyż już nie pasować, bo to ukraińskie. Mnie bardziej interesuje historia takiego krzyża, niż jakieś nacjonalne fanaberie. Krzyż został postawiony przez mieszkańca jako religijny znak wiary, został poświęcony i odbywały się zawsze przy nim modły, np. majówki. Dziś to jeszcze wartość kamiennego dzieła sztuki. Dla mnie obojętność to właśnie zamalowywanie krzyży, łatwizna, obwieszanie ich sztucznymi kwiatkami, takie po chłopsku dbanie o krzyż, czyli malowanie zamiast odcyszczania. Nie dziwię się. Lepiej odwalić numer z farbą, niż poświęcić symbolowi wiary kilkadziesiąt godzin dłubania nożykiem. Kamień naturalny jest najpiękniejszy. Zamalowany nie ma żadnej wartości, szczególnie religijnej, wystarczy popatrzeć na zamalowaną twarz Chrystusa, wygląda jak błotny potwór, serce się kraje jak się patrzy na Twarz Boga tak paskudnie potraktowaną...

Konrad Morawski: A czy próbował Pan zainteresować swoją pasją lokalne władze? Przecież wiele ze zniszczonych krzyży leży na

terenie gmin, których władze winny mieć na uwadze obiekty o walorze kulturowym i historycznym.

Grzegorz Ciećka: Z kamiennymi krzyżami jest problem, bo jeżeli mamy około sześciuset obiektów na ziemi lubaczowskiej, w tym część na terenie Lasów Państwowych, część na prywatnych posesjach, część w pasie drogowym i jakaś mniejsza ich ilość na terenach gminnych,



to trudno urzędowi coś z nimi całociowo działać. Trochę współpracowałem z Urzędem Gminy w Cieszanowie, i tam moja seryjna działalność stanęła na Chotylubiu, tam jeden z gospodarzy powiedział, że krzyż stojący przy drodze stoi na jego ziemi i on jest właścicielem krzyża, a taka dziwna szafka z figurką przykręcona do krzyża powinna raczej zostać. Tylko, że za tą szafką są schowane jakieś napisy i ona ukrywa historię tego krzyża. Może jeszcze wrócę do Chotylubia. W każdym razie pokazuje ten przykład, że z jednej strony te krzyże są zabytkowe o dużych walorach kulturowych i historycznych, ale z drugiej strony ze względu na teoretyczną własność, ktokolwiek może z nimi robić co mu się podoba, znam wiele takich przypadków, nawet usunięcia! Najważniejsza jest teraz inwentaryzacja kamiennych krzyży, która wymaga jeszcze uzupełniania o kilkanaście obiektów, ale daje teraz możliwość podjęcia działań ochronnych. Sam wpis do gminnego rejestru obiektów chronionych daje tylko teoretyczną ochronę na papierze. Trzeba teraz pomyśleć nad sposobami ich ochrony i bardziej masowej ich odnowy.

Konrad Morawski: Każdy odnowiony krzyż zawiera swoją historię. Czy istnieje jakiś obiekt, który wywarł na Panu szczególne wrażenie? Krzyż, o którym wciąż Pan pamięta.

Grzegorz Ciećka: Oczywiście zawsze tym szczególnym będzie krzyż ze Starego Dzikowa, nazywam go „przestrzelonym krzyżem”. Wiąże się z nim historia sowieckiego żołnierza, który postanowił strzelić do polskiego Boga, czyli Chrystusa na krzyżu, przymierzył i trafił prosto w pierś, rozbijając krzyż. Niedługo po tym nadleciał zwiadowczy samolot niemiecki, który widząc uzbrojonego żołnierza puścił serię z karabinu i go zastrzelił. Taka natychmiastowa kara z nieba za

strzelanie do krzyża. Gdy zobaczyłem ten pęknięty krzyż to zrobiłem mu zdjęcie i pojechałem dalej do Cewkowa, tam jeden z mieszkańców opowiedział mi tę historię. Zrobiła na mnie tak duże wrażenie, że udałem się do urzędu gminy w Dzikowie i powiedziałem, że jak go przewiozą do Gorajca to ja go tam skleję i odczyszczę, a następnie zabiorą sobie nowy krzyż na miejsce. Pan Sekretarz wydał odpowiednie polecenia i praktycznie od razu ruszyły działania. Później transport na miejsce tego krzyża był transmitowany w TVP Rzeszów. Ten krzyż musi robić wrażenie, warto go zobaczyć na miejscu, między Cewkowem a Starym Dzikowem.

Konrad Morawski: Na koniec być może zechciałby Pan w kilku słowach przedstawić credo swojej pasji. Co daje Panu odnawianie przydrożnych krzyży?

Grzegorz Ciećka: Zaczę historią związaną z jednym z moich ulubionych krzyży, wcześniej wspomnianym spod Cieszanowa. Niedawnojechałem w pobliżu i postanowiłem zobaczyć jak się miewa. Moim oczom ukazał się niezwykle widok, głęboki ślizg po oponach hamującego samochodu, który zjechał z drogi i wjechał w las. Jakimś cudem wycelował między dwa drzewa, gdzie obok jednego z nich stał ten krzyż. Dla kierowcy musiał to być szokujący widok, gdy zatrzymał się między dwoma drzewami patrząc z boku na kamienny krzyż. To jeden z takich przykładów, który nakazuje się chwilę zastanowić, kamień mimo iż trwały i mocny, to jednak kruchy, tak jak życie człowieka. Jakaś zbieg różnych okoliczności sprawić może, że jutro nas nie będzie. I wtedy co po nas zostanie? Po fundatorach, czy kamieniarzach zostały kamienne krzyże, taka częśćka ich wiary, czy wrażliwości. Też chciałbym zostawić jakąś swoją wrażliwość artystyczną po sobie, dlatego już przedstawiam swoje pomysły twórcze. Mam nadzieję, że niedługo o nich usłyszymy. To co robię z kamiennymi krzyżami i z czym się stykam dzięki temu, to jeden z elementów dających mi sens egzystencji.

Rozmowę przeprowadził:
dr Konrad Morawski

„Przemijanie istot żywych”

To nie magma
To gęsta krew

Wypływa z mojego serca
choć to przecież Ty krwawisz
niewinna istoto...
...dlaczego chcesz odejść?

Przecież to nie Ty odchodzisz!
Tylko najważniejszy fragment
mnie...

...boję się

Konrad Morawski

cd. ze str. 8

Szkoła Podstawowa w Lipsku w okresie międzywojennym

Udział w wyborach wzięły: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem – 89 głosów Lista Nr17 (lista żydowska) na nią głosowało 60 osób. Stronnictwo Chłopskie – 141 głosów. Lista Nr 18 (lista ruska) – 7 głosów. W Lipsku brał też udział w wyborach Blok Katolicko Narodowy, który otrzymał tylko 4 głosy. Poślem z naszego okręgu wybrany został Andrzej Zuchowski reprezentant BBWR.

Rok szkolny 1929/30 dla Feliksa Frankiewicza zaczął się pomyślnie. Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego z dniem 23 sierpnia 1929 r. podwyższyło stopień organizacyjny ze szkoły dwuklasowej na szkołę 3-klasową z ważnością od 1. IX.1929r. Kuratorium nadaje też trzecią siłę: Katarzynę Mulańską z Narola a przeniesioną z Łukawicy.

Ważnym wydarzeniem dla mieszkańców Lipska było przeniesienie do Fołstanka obok Śniatynia ks. Bronisława Wołowskiego a na jego miejsce, na mocy konkursu, mianowany został proboszczem ks. Edward Szczepanek. Zapis w „Kronice” z 1930 r. wiele mówi o poglądach

politycznych Feliksa Frankowicza: „Działwa szkolna w tym roku z funduszu własnego ufundowała popiersie marszałka Józefa Piłsudskiego”. I dalej pisze autor: „Popiersie wykonał artysta rzeźbiarz Michał Pudełko rodem z Chlewiszka a zamieszczał we Lwowie”. Popiersie po rozpoczęciu II wojny światowej ukryto w sklepie we wnęce zakrytej jakimś materiałem. Po wojnie rzeźba została skradziona.

Wkrótce zaczynają się spełniać kolejne marzenia kierownika szkoły. W dniu 24 maja 1931 roku „przystąpiono do budowy i kopania fundamentów pod nową szkołę. A już 28 maja odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego przez miejscowego proboszcza”. W uroczystości wzięli udział wszyscy mieszkańcy Lipska i część Jędrzejówki „oprócz tego wszystka inteligencja z Narola Miasta i sąsiednie grono nauczycielskie”. W kronice zamieszczono też tekst aktu poświęcenia wypisanego na pergaminie. Dodano też gazetę „Ilustrowany Kurier Codzienny” z dnia 28 maja 1931 roku. Kierownikiem budowy został Andrzej Florian z Tomaszowa Lub., zwano go „budowniczym”.

cd. na str. 11



18 września

W Horyńcu Zdroju Jarosław J. kierował samochodem marki Fiat będąc w stanie nietrzeźwości.

21 września

W Budomierzu obywatel Ukrainy, Oleksandr R. posłużył się podrobionym prawem jazdy.

26 września

W Łukawcu Dawid S. kierował samochodem marki Volkswagen, będąc w stanie nietrzeźwości.

27 września

Na trasie Nowy Lubliniec-Cieszanów, Tadeusz D. kierował rowerem pomimo obowiązującego zakazu sądowego.

1 października

W Moszczanicy Tomasz W. kierował samochodem marki Volkswagen, będąc w stanie nietrzeźwości.

4 października

W nocy uwagę policjantów patrolujących Lubaczów zwróciło dwóch młodych mężczyzn, którzy na widok patrolu zaczęli się podejrzanie i nerwowo zachowywać.

Policjanci wylegitymowali mężczyzn, okazało się, że są to dwaj 16-letni mieszkańcy Lubaczowa. Ponieważ funkcjonariusze wyczuli od mężczyzn woń alkoholu, zostali oni przewiezieni do komendy. Podczas przeszukania u jednego z nich policjanci ujawnili woreczek strunowy z zawartością białego proszku. Po zbadaniu na testerze okazało się, że jest to amfetamina. 16-latek przyznał się do posiadania substancji niedozwolonych. Po zbadaniu stanu trzeźwości okazało się, że drugi 16-latek ma prawie promil alkoholu w organizmie. Został on przekazany matce.

7 październik 2017

W Oleszycach, Andrzej M. kierował samochodem marki Opel, będąc w stanie nietrzeźwości.

9 października

W Narolu Tomasz P. kierował samochodem marki Volkswagen, będąc w stanie nietrzeźwości.

11 października

Policjanci ustalili, że w lesie położonym w pobliżu jednej z miejscowości w gminie Lubaczów, znajduje się plantacja konopi indyjskich. Funkcjonariusze udali się we wskazane miejsce i zastali tam dwóch mężczyzn, którzy zrywali łodygi roślin. Jeden z nich, 33-latek został zatrzymany. Podczas przeszukania wynajmowanego przez 33-latkę mieszkania, policjanci zabezpieczyli ponad 2 kilogramy suszu konopi indyjskich oraz urządzenia i przedmioty służące do wytwarzania narkotyku. Funkcjonariusze ustalili, że w sprawę zamieszany jest jeszcze jeden mężczyzna, który pomagał

33-latkowi. Obydwaj mężczyźni usłyszeli już zarzuty, teraz będą odpowiadać przed sądem.

12 października

W Baszni Dolnej, policjanci z ogniwa ruchu drogowego lubaczowskiej komendy prowadzili działania z wykorzystaniem miernika prędkości. W trakcie pracy zatrzymali do kontroli kierowcę samochodem marki Hyundai, która przekroczyła dopuszczalną prędkość o 25 km/h. Podczas kontroli funkcjonariusze od kierującego wyczuli woń alkoholu.

Po zbadaniu stanu trzeźwości, okazało się, że 46-letnia mieszkanka gminy Lubaczów prowadziła samochód będąc w stanie po użyciu alkoholu. Kobieta podróżowała wspólnie z 9-letnią córką. Za jazdę w stanie po użyciu alkoholu oraz za przekroczenie dopuszczalnej prędkości kobieta odpowie przed sądem.

15 października

Po godz. 19, dyżurny lubaczowskiej komendy odebrał zgłoszenie od mężczyzny o zaginięciu jego ojca. Z relacji zgłaszającego wynikało, że jego 79-letni ojciec zbierał z nim grzyby w kompleksie leśnym w pobliżu Rudy Różanieckiej. W związku z tym, że syn zaginionego przekazał policjantom, że jego ojciec ma problemy ze zdrowiem, natychmiast została wszczęta akcja poszukiwawcza.

Do kompleksów leśnych należących do Nadleśnictwa Narol, w poszukiwaniu zaginionego mężczyzny, skierowani zostali policjanci, strażacy, strażnicy graniczni wraz z psem tropiącym i kamerą termowizyjną. Przez kilka godzin kilkadziesiąt osób przeszukiwało lasy i drogi leśne w rejonie Rudy Różanieckiej oraz pobliskich miejscowości. Z uwagi na wiek mężczyzny oraz porę nocną, dyżurny lubaczowskiej jednostki o pomoc w poszukiwaniach zwrócił się do ratowników STORAT-u w Sanoku. Kolejnego dnia rano mieszkanka gminy Narol zauważyła starszego mężczyznę błąkającego się w pobliżu lasu. Ponieważ kontakt z nim był utrudniony, natychmiast powiadomiła Policję. Jak się okazało, był to poszukiwany 79-latek. Z uwagi na stan zdrowia mężczyzny, policjanci na miejsce wezwali załogę karetki pogotowia.

16 października

W Narolu Henryk C. kierował samochodem marki Opel, będąc w stanie nietrzeźwości.

19 października

Policjanci z wydziału kryminalnego lubaczowskiej komendy zlikwidowali uprawę konopi indyjskich. 22 krzewy rosły na terenie leśnym w pobliżu jednej z miejscowości w gminie Lubaczów. Funkcjonariusze zatrzymali 33-letniego Mirosława H., który zajmował się ich nielegalną uprawą oraz ustalili mężczyznę, który mu pomagał.

19 października

W Lubaczowie obywatelka Ukrainy Liubov B. kierowała samochodem marki Kia, pomimo sądowego zakazu prowadzenia pojazdów.

20 października w nocy, patrol z wydziału pre-

wencji i ruchu drogowego, na ulicy Sobieskiego w Lubaczowie zatrzymał do kontroli kierowcę osobowym. Podczas sprawdzania jej danych w policyjnych bazach okazało się, że wobec 36-letniej obywatelki Ukrainy obowiązuje sądowy zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

Kobieta została zatrzymana i osadzona w policyjnym areszcie. Usłyszała zarzut niestosowania się do orzeczonego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów.

25 października

Dyżurny lubaczowskiej komendy otrzymał zgłoszenie, że na parkingu przed jednym z supermarketów w Lubaczowie, dwóch młodych mężczyzn demoluje zaparkowane samochody.

Policjanci po krótkim pościgu zatrzymali jednego z nich, a następnie drugiego. Jak się okazało byli to 18-letni mieszkańiec gminy Oleszyce i 18-letni mieszkanka gminy Lubaczów. Obaj byli nietrzeźwi. Podczas oględzin okazało się, że młodzi mężczyźni uszkodzili pięć samochodów i włamali się do szóstego zabierając z niego radioodtwarzacz samochodowy, linkę holowniczą, odświeżacz i uchwyt na telefon.

18-latkowie zostali zatrzymani i osadzeni w policyjnym areszcie. Po wytrzeźwieniu usłyszeli zarzuty włamania i uszkodzenia samochodów. Obaj przyznali się do winy.

27 października

Policjanci wydziału kryminalnego prowadzili poszukiwania za 56-letnim mieszkańcem gminy Wielkie Oczy. Mężczyzna był poszukiwany na podstawie listu gończego wydanego przez Sąd Rejonowy w Lubaczowie. Jeden z funkcjonariuszy uzyskał informację, że 56-latek może przebywać w swoim domu. Natychmiast postanowił to sprawdzić. Informacja potwierdziła się i funkcjonariusze zatrzymali poszukiwanego. 56-latek został osadzony w policyjnym areszcie, skąd zostanie przewieziony do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe miesiące.

KRESOWIAK GALICYJSKI

Adres redakcji: 37-611 Cieszanów, ul. Leśna 9, tel. kom. 661 631 213

Wydawca: Wydawnictwo Kresowiak, Rzeszów, ul. Zbyszewskiego 8/25, kom. 661 631 213

Redaktor naczelny: Marian Ważny

Zastępca redaktora naczelnego: Lidia Świder

Współpracują: Waldemar Bałda, Wiesław Kołodziej,

Zbigniew Wróbel, Jan Zuchowski,

Adam Łazarz, Zygmunt Florczak, Edward Dziaduta,

Ryszard Kaczka, Piotr Zaborniak,

Henryk Wolańczyk, Anna Rutkowska, Adam Wolańczyk

e-mail: kresowiakgalicyjski@wp.pl

Druk: „Bonus Liber” Sp. z o.o. Drukarnia i Wydawnictwo Diecezji Rzeszowskiej,

35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7, tel./fax: 17 852 59 38,

www.bonusliber.pl, e-mail bonusliber@wp.pl

cd. ze str. 1

Saga galicyjskiej linii rodu Zuchowskich (II)

Politechnikę Wrocławską i zostaje jej pracownikiem naukowym. Od roku 1960 związał się z Politechniką Szczecińską i jako prof. dr hab. inż. był jej pracownikiem naukowym a nawet rektorem. Obecnie jest na emeryturze i kontynuuje swoje pasje: turystykę i literaturę. Jest autorem szeregu prozatorskich i poetyckich książek.

Najmłodsza córka Jana i Katarzyny Zuchowskich Maria znana jako **Bronisława**, po mężu Plewik mieszkała w Bělzycach w województwie lubelskim. Jej córka Anna Muzyka była na zjeździe rodzinnym.

Zarys rodziny Michała, (brata Jana Zuchowskiego) jego syna Tomasza i zony Marii Niegardowskiej przedstawiła prawnuczka Jolanta Kozłowska, a drugiego syna Kazimierza i zony Marii Muły, prawnuk Paweł Pawłowski. Spotkanie zaszczyliła też swoją obecnością emerytowany notariusz Łucja Meder. Jest wnuczką Anny Meder - siostry Katarzyny Haas-Zuchowskiej.

Cenną inicjatywą uczestników Zjazdu jest decyzja upamiętnienia zasług Jędrzeja Zuchowskiego przez umieszczenie na Ratuszu w Narolu pamiątkowej tablicy. Uczestnicy Zjazdu wystosowali petycję do burmi-

ziemi narolskiej. Był klimat do rozmów, wspomnień, którym nie było końca.

Inicjatywa zorganizowania zjazdu zasługuje na najwyższe uznanie. W naszym zatamizowanym świecie, niezwykle cenne są inicjatywy, które zbliżają ludzi, wzmacniają więzi rodzinne. Uznanie dla jego organizatorów, którymi byli: Elżbieta Salik, Janina Szarek, Janusz Piątek i Maria (Marzena) Steudle-Weishaupt. Marzena była "motorem" Zjazdu Rodzinnego. Z zaangażowaniem, nie bacząc na odległość, zmobilizowała rodzinę i doprowadziła do spotkania. Będąc inicjatorką zjazdu miała największy wkład pracy w jego przygotowanie. Trzeba bowiem było dotrzeć z korespondencją do wszystkich potencjalnych uczestników zjazdu, podjąć trud zorganizowania przedsięwzięcia. Pomocą była Anna jej córka odpowiedzialna za ciekawe zaproszenia na zjazd. Pomocne były również siostry: Barbara Nienajadło i Bogusława z mężem Andrzejem Rogowskim jak i wnuczka Kazimierza Zuchowskiego Maria Kielemnik. Podziękowania należą się również Alinie Zubrzyckiej – prawnuczce Leona Zuchowskiego za przygotowanie plastycznej genealogii rodziny Zuchowskich jak i wnuczce Karoliny Rokosz, Marcie Niedźwieckiej za ogromne wsparcie, a także tym wszystkim członkom rodziny, których pomoc przyczyniła się do zaistnienia tego Zjazdu. Również aktualnie członkowie rodziny Zuchowskich wszędzie tam gdzie się znajdują: w pracy zawodowej, w życiu prywatnym, rodzinnym stanowią pozytywny przykład dla innych.

Cenne są więzi jakie zostały na zjeździe zawiązane i umocnione. W niejednej rodzinie kontakty były nadwątlone, bo odległości, tempo życia. A zjazd ludzi bardzo zbliżył, wszyscy mieli okazję się bliżej poznać.

Zjazd to słup milowy, to trwały pomnik, to mocniejsza więź i powód do dumy. Była to wspaniała uroczystość, która wszystkim na trwałe zapisała się w sercach. – To nasza radość, to nasza дума, że mamy tylu wspólnych ludzi – powiedziała Janina Szarek.

Serdeczne były pożegnania. Wyjeżdżali świadomi swej siły, jedności, świadomi o swym wiecznym, ponadczasowym trwaniu oraz w przekonaniu, że kolejne pokolenia Zuchowskich tak jak oni pójdą godnie przez życie.

Marian Ważny



Elżbieta Salik i Marta Niedźwiecka podczas opowieści Sagi Zuchowskich

strza Narola oraz radnych o podjęcie stosownej uchwały i umożliwienie zamieszczenia tablicy na budynku Ratusza.

Dopisała pogoda. Trafny był też wybór Dębowego Dworu na miejsce zjazdu. Obiekt otoczony wodą i lasami wszystkim przypominał pejzaż

cd. ze str. 10

Szkoła Podstawowa w Lipsku w okresie międzywojennym

Pewną nutką żalu jaką miał Frankiewicz poznajemy w zapisie „Kroniki” z roku szkolnego 1932/33 „Zaznaczyć jednak należy, że mieszkańcy Lipska wyznania mojżeszowego dotychczas ani groszem nie chcą się przyczynić do budowy, a jest ich 30 procent ludności. Do roku 1933 mieszkańcy Lipska (Gmina Chrześcijańska) ponieśli koszty na budowę szkoły w wysokości 22 000 zł.- wydatek gminy rolniczej jakim była gmina Lipsko olbrzymi.

Działalność społeczna Feliksa Frankiewicza zakończyła się niespodziewanie w 1952 roku. Na żądanie przybyłego na sierpniową konferencję pedagogiczną w Lubaczowie przedstawiciela KW PZPR ob Sikory kierownik szkoły w Lipsku Feliks Frankiewicz został odwołany. W „Kronice” czytamy: „Były to czasy stalinowskie. Kierownik szkoły ob Frankiewicz Feliks

jako konserwatysta i gorliwy katolik nie nadawał się pod tym względem na zajmowane przez siebie stanowisko”. By nie było zarzutów tylko politycznych w protokole zapisano też zarzuty pod względem pedagogicznym. Zarzuty te postawione były na tej samej konferencji przez powiatowe władze oświatowe. Czytamy tam: „Oprócz tego wizytujące władze szkolne wykazały, że nie tylko pod względem ideologicznym ale i pod względem pedagogicznym i dydaktycznym ob Frankiewicz nie nadaje się na to stanowisko bowiem lekcje prowadzone w czasie wizytacji były bardzo marne, wyniki nauczania oraz brak umiejętności w wykonywaniu zawodu były tego dowodem.

Henryk Wolańczyk

Ogród Edukacyjny w Wielkich Oczach

W historii Domu Pomocy Społecznej w Wielkich Oczach 9 września 2017 roku był ważnym dniem w jego funkcjonowaniu. Zorganizowano piknik ogrodowy z okazji 35-lecia współpracy z dwoma holenderskimi fundacjami: „Pomoc Dzieciom w Polsce” i Fundacji Lamoli. Ich 33-osobowa delegacja z Holandii przybyła do Wielkich Oczu, by podsumować realizację projektu „Ogród terapeutyczny mieszkańców Domu Pomocy Społecznej” w tej miejscowości. Najpierw za tę inwestycję podziękowano Panu Bogu uczestnictwem we Mszy św. sprawowanej przez proboszcza ks. Józefa Floraka, kustosa Sanktuarium Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych. Po Eucharystii uczestnicy świętowania przeszli do budynku Urzędu Gminy, by podzielić się wspomnieniami i podziękować za zrealizowany projekt.

– 35 lat temu pod nasz Dom zjechał autokar z Holandii. Przywieziono dary: odzież, środki czystości, żywność. Przydały się, bo były to

trudne czasy. Berta Feijten powiedziała do syna: „Pierre, nigdy nie zapomnij o Wielkich Oczach”. Język stawiał bariery, ale z obu stron serca były otwarte, a spotkanie było pełne życzliwości i radości. Kontakt między nami trwa. Pieter z kolegą realizuje testament mamy. Zgromadził do pomocy i współpracy innych ludzi. Potrzeby naszego Domu były ogromne: w dwóch sypialniach było 50 łóżek, jadalnia i dwie bawialnie. Dom wymagał kapitalnego remontu a także rozbudowy. Tak się stało. W tym uczestniczyli goście z Holandii. Wspólnie odwiedzamy się, śpiewamy, robimy przedstawienia i zabawy integracyjne, ubogacamy się sobą – wspominała s. Cecylia Kupny, przybyła na to święto z Piekarskich, a w Wielkich Oczach przepracowała przez ponad 30 lat, była długoletnią dyrektorką DPS. – Stoję na miejscu, które jest mi drogie. Przyjechałam tu po raz pierwszy wraz z członkami Zarządu w 1998 roku.”. Przez 35 lat Wielkie

cd. na str. 12

Zakończenie projektu ...

Oczy odwiedziło wielu Holendrów pod przewodnictwem Pierre. Zrodził się pomysł terapii przez ogrodnictwo. Na praktykę do nas przyjechała s. Cecylia, opiekunka i 6 dziewcząt niepełnosprawnych. Hary skompletował brygadę ogrodniczą, założył ogród. Jego powstanie było możliwe dzięki sfinansowaniu projektu przez Fundację Lamoli - powiedziała sekretarz Zarządu Fundacji „Pomoc Dzieciom w Polsce” Marion Thijssen.

- To dla mnie wielki honor być tutaj w imieniu Fundacji Lamoli na otwarciu perełki, jaką jest ogród edukacyjny. Wiedzieliśmy, że potrzeby DPS w Wielkich Oczach są duże. Dzięki naszym środkom finansowym próbowaliśmy te bolączki ograniczyć. Jestem zadowolony że cały nasz Zarząd jest na otwarciu tego ogrodu. Jesteśmy z niego dumni. Widzimy na co poszły nasze pieniądze, że to będzie służyć w edukacji i wychowaniu mieszkańców DPS przez lata - z satysfakcją mówił prezydent Fundacji Lamoli Ton Versteeg -

Swoją refleksją podzielił się wykonawca ogrodu Harry Kaatman. - W kwietniu 2015 roku Pierre zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy mógłbym pomóc w założeniu ogrodu edukacyjnego dla dzieci niepełnosprawnych w Polsce. Z żoną zgodziliśmy się. Ona projektuje, ja realizuję. W maju 2015 roku po raz pierwszy odwiedziłem Polskę. W Wielkich Oczach zostaliśmy życzliwie przyjęci. Siostra Boromeuszka przedstawiła długą listę tego, czego chciałaby mieć w ogrodzie. Były na niej drzewka owocowe, krzewy jagodowe, papryka, pomidory, ogórki... Wybraliśmy się wspólnie do pobliskiej szkółki ogrodniczej, aby dokonać zakupu drzewek owocowych, krzewów jagodowych, a na stanie było tylko 100 sztuk. Kupiliśmy wszystkie. W kolejnym tygodniu dokupiliśmy pozostałe drzewka i krzewy.

Uczestnicy uroczystości obejrzeni prezentację multimedialną przedstawiającą historię powstawania ogrodu. Formą podziękowania był także występ artystyczny mieszkańców DSP. Przedstawili inscenizację wiersza Jana Brzechwy „Na straganie” i Juliana Tuwima „Rzepka” oraz pokazali się



Występ artystyczny mieszkańców DSP w tańcu z szarfami. Kolejnym miejscem uroczystości był ogród. Nastąpiło u zwyczajowe przecięcie wstęgi.

Na dziedzińcu DPS był wspólny obiad, a po nim zabawa integracyjna z mieszkańcami Wielkich Oczu. Niedzielną dzień przebiegał pod znakiem integracji z mieszkańcami DPS. Opiekują się nimi Siostry Miłosierdzia św. Karola Boromeusza. Z Mikołowa na tę uroczystość przybyła Siostra Generalna Zgromadzenia s. Ezachiel Sciskała. Zapytałem ją o ich działalność i wrażenie z tego święta. Powiedziała: - Mikołowski Boromeuszki prowadzimy 9 DPS, 3 zakłady opiekuńczo-lecznicze, szpital i przedszkole. Dzisiejsze święto podsumuję trzema wyrazami - dobroć, wdzięczność, miłość.

Adam Łazar

„Pieśni Maryjne” ku czci Matki Bożej Łaskawej w Lubaczowie

Centrum Kulturalne w Przemyślu, Parafia Konkatedralna i Powiatowe Centrum Kultury w Lubaczowie już po raz szósty zorganizowali Regionalny Przegląd Chórów pod nazwą „Pieśni Maryjne”. Tegoroczny odbył się w Dniu Papieskim 8 października w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej. Przegląd poprzedziła Msza św. w konkatedrze, którą celebrował ks. dr Piotr Spyra z Zamościa. - Po raz siedemnasty w naszej Ojczyźnie przeżywamy dziś Dzień Papieski. W naszej wspólnocie przeżyjemy go wraz z przeglądem dziesięciu chórów z diecezji przemyskiej, rzeszowskiej i zamojsko-lubaczowskiej. W sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Lwowskiej chórzyci zaśpiewają ku Jej czci. - powiedział proboszcz konkatedralnej parafii ks. kan. Andrzej Stopyra. W homilii gość z Zamościa przedstawił myśli św. Jana Pawła II o Różańcu. Zachęcał do nieustannej modlitwy na nim oraz zapisania się do szkoły Maryi.

W sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Lwowskiej chóry powitał i udanych występów życzył dyrektor Centrum Kulturalnego w Przemyślu Janusz Czarski, burmistrz Lubaczowa Krzysztof Szpyt i proboszcz parafii ks. kan. Andrzej Stopyra. Każdy z chórów wyśpiewał trzy pieśni maryjne.



Chór z Rzeszowa

Ich prezentacje oceniało jury w składzie: prof. dr hab. Monika Mielko-Remiszewska z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, dr Kinga Strycharz-Bogacz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i dr Piotr Spyra, dyrektor Zamojskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji. Gdy występował chór „Sursum Corda” z Radymna, dyrygowany przez młodego księdza Łukasza Kramarza, w sanktuarium pojawił się biskup dr hab. Mariusz Leszczyński. W Dniu Papieskim przypomniał cytat z listu św. Jana Pawła II do artystów: „Śpiew pozwala przeżywać wiarę jako żywiołową radość i miłość, jako radosne oczekiwanie na zbawczą interwencję Boga”.

W czasie obrad jury ponad półgodzinny koncert na organach w konkatedrze dał Artur Szczerbinin, rodak z Załuża, student Akademii Muzycznej w Krakowie w klasie organów prof. dr hab. Marcina Szelesta. W konkatedrze lubaczowskiej zdobył sympatię słuchaczy, którzy oklaskami na stojąco podziękowali za wirtuozowską grę. Wrażenia zrobił występ połączonych wszystkich chórów w zaśpiewaniu jednej z pieśni maryjnych „Bądź wesoła Panno czysta”. Z dużym zainteresowaniem oczekiwano na werdykt jury. Przewodnicząca prof. dr hab. Monika Mielko Remiszewska odczytała protokół jurorów. Pierwszą nagrodę zdobył chór parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Goraju. Chór prowadzony przez Dianę Adamską w tym roku zdobył II nagrodę w Międzynarodowym Konkursie Pieśni Religijnej „Cantate Deo” w Rzeszowie. Drugą nagrodę wyśpiewał debiutant na tym przeglądzie - chór „Alba Cantans” z Rzeszowa. Trzecią nagrodę wyśpiewał chór „Raxavia” z Rakszawy działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Rakszawie. Jego dyrygentem jest Anna Pliś.

Jurorzy przyznali dwa wyróżnienia pierwszego stopnia dla chóru Michael z Kańczugi i Przemyskiego Chórowi Kameralnemu Towarzystwa Muzycznego w Przemyślu oraz pięć równorzędnych wyróżnień drugiego stopnia dla chórów: „Fraza” z Kosiny, „Sursum Corta” z Radymna, „Laurenti” z Frysztaka, „Tomaszowiacy” z Tomaszowa Lubelskiego i parafialnego św. Józefa w Muninie. Zwycięzcom wręczono nagrody, dyplomy i pamiątki. Przegląd chórów zakończył się występem laureata.

Adam Łazar